Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. **25 gr.** we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic **wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie“.**

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8832. *Lwów, środa 17 kwietnia 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Zgon ś. p. ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego. - Fałszywe dwuzłotówki w budce telefonicznej. - Wielkie oszustwa kupca Weinsteinmana. - Aresztowanie trzech kupców branży zbożowej. - Skazanie lwowskich przemytników sacharyny.

POPRAWA KURSU POLSK. POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (st) **Polska pożyczka stabilizacyjna,** która od kilku tygodni notowana była na giełdach amerykańskich po kursie znacznie niższym niż kurs emisyjny, **zaczyna osiągać pewną poprawę.** Jak się dowiaduje agencja „Press“, zareagowały giełdy amerykańskie **lekką zwyżką tej obligacji.** Płacono ostatnio na giełdzie nowojorskiej 85 dol. wobec kursu 81 i pół z przed kilku dni.

RATYFIKACJA UMOWY Z LITWĄ.

Warszawa, 15 kwietnia. (Tel. G. P.) Celem dokonania wymiany **dokumentów ratyfikacyjnych umowy o stałym ruchu sąsiedzkim między Polską i Litwą,** udaje się 15 bm. do Kowna dyr. **Szumlakowski** w tow. referendarza wydziału traktatowego M. S. Z. **Marcińskiego.**

CENTR. BANK ZIEMSKI BLISKI REALIZACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (st) Ag. „Press“ dowiaduje się, że do Warszawy nadeszła wiadomość **o pomyślnym przebiegu rokowań w Paryżu w sprawie Centralnego Banku ziemskiego.** Rokowania wchodzą na dobrą drogę. Obecne ich stadjum dotyczy głównie **przystąpienia szeregu poważnych banków zachodnio-europejskich do konsorcjum** oraz sprecyzowania szeregu szczegółów organizacyjnych Banku Centralnego.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (ab) Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda lwowski **Gołuchowski,** wojewoda nowogrodzki **dr. Beczkowicz.**



ACH, GDYBY NIE TA FOTOGRAFJA!..
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Polskie uzdrowiska nie potrzebują szulerni.

EMOCJE RULETKI NIE PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO POPRAWY ZDROWIA.

Warszawa, 15. kwietnia. (Tel. G. P.). Kilka zarządów polskich uzdrowisk i zakładów kąpielowych zwróciło się do władz centralnych w Warszawie z prośbą **o zezwolenie na urządzenie ruletki na wzór Sopot i Monte Carlo.** Dotychczas władze nie zajmowały się jeszcze tą sprawą, nie ulega jednak wątpliwości, iż **odmówią tym żądaniom, których realizacja przyczyniłaby się tylko do demoralizacji i wyzysku ludności miejscowej i kuracjuszów w tych miejscowościach.** Jako argument przeciw ruletkom przytaczają także to, że w Szwajcarji, gdzie istniały takie hazardy koncesjonowane w rozmaitych kasynach, zniesiono wszędzie te spelunki.

SEN. JEWELOWSKY W WARSZAWIE.

Gdańsk, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Na zaproszenie rządu polskiego wyjechał do Warszawy sen. Jewelowsky w towarzystwie dyrektora rzeźni miejskiej w Gdańsku, celem przeprowadzenia z czynnikami polskimi rozmów dotyczących interesów wolnego miasta co do eksportu bydła i mięsa z Polski do Gdańska.

WALNY SEJM LITERATÓW POLSK.

Poznań, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). W czasie Powsze. Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu **ogólny zjazd literatów polskich od 6 do 9 czerwca 1929.** Przedmiotem obrad będą sprawy literackie zawodowe, oraz z literaturą związane (teatr, kino i radio). Zgłoszenia przyjmuje w Poznaniu p. Bolesław Koreywo, ul. Słowackiego 35, do 5 maja. Wraz ze zgłoszeniem należy przekazać na ręce p. Koreywy zł. 10 na pokrycie wydatków organizacyjnych.

RADJOKONFERENCJA WSZECHŚWIATOWA.

Prag, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Zakończyła się tu **wszechświatowa radjokonferencja.** Konferencja przyjęła plan wypracowany przez komisję podziału fal. Plan ten został przez przedstawicieli poszczególnych państw podpisany. W najbliższym czasie ma nastąpić **zastąpienie planu podziału fal,** opracowanego przez konferencję brukselską, przez nowouchwalony.

Nowy rząd i jego oblicze.

TO, CO SIĘ STAĆ MUSIAŁO. — LIKWIDACJA PROGRAMU PROF. BARTLA. — ZASADA „SILNEJ RĘKI". — KOMPROMIS GOSPODARCZY. — BEZ SEJMU, ALE NIE PRZECIW INTERESOM SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 16. kwietnia.

Gdy po zamknięciu ostatniej sesji sejmowej, stojącej na ogół pod znakiem podjazdowej walki z rządem, i po pamiętnej enunciacji Marsz. Piłsudskiego staraliśmy się na podstawie prostej logiki faktów skreślić perspektywy na najbliższą przyszłość, doszliśmy do jednego tylko wniosku: że **dalsza współpraca rządu z Sejmem utrudniona została w sposób niemal wykluczający kompromis.** Oceniając pod tym kątem zasadę rekonstrukcji gabinetu, przewidywaliśmy powstanie rządu, którego charakter będzie **wyrazem pesymistycznych poglądów Marszałka,** a zatem rządu już przez dobór swych członków niezbyt skłonnego do podejmowania dalszych prób współpracy z Sejmem.

W międzyczasie pojawił się **list otwarty Marsz. Daszyńskiego,** będący odpowiedzią na enuncjację Marszałka Piłsudskiego. List ten nie zawiera ani śladu jakiejkolwiek oferty kompromisowej. Dowodzi on, że w wytworzonej sytuacji również Sejm, a bodaj jego lewica **nie widzi możności porozumienia, a zerwanie mostów między sobą a rządem uważa za fakt nieodwracalny.**

W tych warunkach siłą rzeczy zlikwidowany musiał zostać program prof. Bartla, polegający właśnie na utrzymywaniu owych mostów, a do głosu przyjść musiała **antyparlamentarna grupa obozu rządowego.**

Jej credo polityczne określa krakowski „Czas" następująco:

„Gdyby ten program (t. j. hasło nieszukania porozumienia z opozycją sejmową) zwyciężył, to musiałby stanąć na czele gabinetu ktoś, kto gotów jest traktować Sejm i Senat jako niezdolne już nie tylko do rządzenia, ale nawet do współrządzenia. Ktoś, kto będzie uważał za możliwe niezwoływanie Sejmu przez czas dłuższy, a ewentualnie nawet rozwiązanie Sejmu, Ktoś, kto stanie na stanowisku, że Sejm jest tak roznamiętniony i nienawiścią do rządu na wskróś przeżarty, iż żadnego porozumienia z żadną jego partją B. B. szukać nie może. Człowiek „silnej ręki".

Oczywiście w pierwszej linji narzuca się tu kandydatura samego Marszałka; wszak z tej strony wyrażono już gotowość objęcia szefostwa gabinetu. Ale nie jest rzecz konieczna. Wystarczy, jeśli premjerem zostałby **człowiek najwierniej oddający poglądy Marszałka i politycznie związany z „grupą pułkowników".**

Takim człowiekiem jest p. Świtalski. Jego powołanie oznacza wyraźnie, że „grupa pułkowników", **która stale z najwyższym sceptycyzmem odnosiła się do współpracy z Sejmem,** która — jak to wynika z listu p. Daszyńskiego — nawet pracowała nad utrudnieniem tej współpracy, pragnąc „wypłynąć na czyste wody", — że **grupa ta swój cel osiągnęła.**

O „czystej wodzie" w tej chwili zresztą mówić jeszcze nie można. **Zwyciężyła zasada, ale w jej granicach kryje się jeszcze tyle nieokreślonych dziś możliwości taktycznych.** Nie wiemy przecież, jakie konkretne formy przybierze nowy kurs antyparlamentarny: czy korzystać będzie z Sejmu w najszczuplejszej mierze, czy też zupełnie zrezygnuje z powoływania tego ciała do życia państwowego. Czy Sejmu nie będzie zwoływać czy też go rozwiąże. A w dalszej perspektywie wyrasta takie zagadnienie, jak **sposób zmiany konstytucji.** Wszystko to powinien zawierać program nowego rządu. Nie został on jeszcze ogłoszony. Możliwie, że w szczegółach nawet nie istnieje.

Nowy gabinet reprezentuje na razie tylko ogólny **kierunek ideowy.** Silny liczebnie i gatunkowo **udział czynnika wojskowego** dopowiada resztę. Że żaden z członków tego rządu nie zechciałby stanąć przed Trybunałem Stanu, ani ulegle znosić ataki opozycji, to jest jasne.

Gospodarczo oznacza skład nowego rządu **pewien kompromis** z postulatami kół zainteresowanych. Świadczy o tem pozostawienie poprzedniej obsady tek przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych. P. Matuszewski uchodzi za jednostkę wysoce uzdolnioną. Sprawa powołania b. min. Czechowicza do mającej się pono utworzyć Rady Finansowej przedstawia się niezdecydowanie.

Nowy rząd stanie wobec zadań niełatwych. W spadku po prof. Bartlu obejmuje **kryzys polityczny** i gospodarczy. Jeśli go opanuje, a tylko tą drogą zdobyć może zaufanie społeczeństwa, będzie mógł przejść do dalszych zadań i prac nad naprawą ustroju. **Nie wcześniej!**

Trzeba w końcu podnieść, że zasada rządzenia bez Sejmu budzi wśród społeczeństwa **pewien niepokój.** Wchodzą tu w grę nie tyle zastrzeżenia, wynikające z przywiązania do doktryny politycznej, ile **obawy o całość własnych, materjalnych i duchowych interesów.** To również należy do spuścizny po prof. Bartlu, który parokrotnie wystąpował z projektami wybitnie antyspołecznymi, jak n. p. projekt budowlany, lub próba utrzymania par. 116. Wobec skrępowania prasy przez cenzurę Sejm był jedynem forum, gdzie krytyka tych błędnych posunięć mogła się należycie rozwinąć i gdzie **te zamachy na dobro publiczne mogły być udaremniane.**

Rządząc bez Sejmu, rząd uwalnia się od tych hamulców. Stąd obawy. My ich nie podzielamy, wierząc w rozum polityczny najwyższych czynników państwowych. Bo one chyba wiedzą o tem, że **jeśli musi się ryzykować krok tak niebezpieczny, jak odsuwanie parlamentu od wpływu i kontroli, to warunkiem powodzenia jest oparcie o społeczeństwo.**

Niema w Polsce autorytetu tak wysokiego, aby przysługiwało mu prawo i moc rządzenia przeciw ludności

Skład Rady finansowej

przy Min. skarbu.

RADA ISTNIEJE JUŻ PRZESZŁO 2 LATA I MA 14 CZŁONKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. (ab) W prasie pojawiły się wiadomości **o charakterze Rady finansowej przy Min. skarbu.** Należy zauważyć, że **Rada finansowa istnieje już od 20 grudnia 1926 r. i liczy obecnie 14 członków.** Do Rady tej zostali powołani na przeciąg trzech lat: poseł prof. **Krzyżanowski,** b. min. skarbu i b. poseł **Michalski,** wiceprezes Banku Polskiego **Młynarski,** prezes Poznańskiego Ziemstwa kredytowego **Żychliński,** dyr. Powsz. Banku Związkowego **Fajans,** prezes Państw. Banku Rolniczego **Ludkiewicz,** prezes Banku Gosp. Kraj. **Górecki,** prezes Izby handl. w Krakowie **Epstein,** członek Rady Banku Polskiego **Falter,** poseł dyr. **Hołyński,** b. sen. **Stecki,** adw. b. poseł **Łypacewicz,** adw. **Gross** i dyr. **Jezierski.** — **Posiedzeniom Rady finansowej przewodniczy Min. skarbu.**

Gminy mają dostarczyć mieszkań

nauczycielom szkół powszechnych.

MIESZKANIA TE POWINNY BYĆ Z ZASADY BEZPŁATNE.

Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. kwietnia. (st). Min. spraw wewn. polecił wszystkim wojewodom zwrócić uwagę zarządowi gmin, że w myśl przepisów gminy obowiązane są **do dostarczania mieszkań nauczycielom publicznych szkół powszechnych, za które mogą zasadniczo pobierać opłaty czynszowe.** Min. spraw wewn. otrzymało szereg zażaleń, że niektóre gminy żądają od nauczycieli **zbyt wygórowanych czynszów.**

Wojewodowie zwrócili się do gmin ze szczególnym apelem w tej sprawie, aby ze względu na charakter stanowiska i pracy nauczycieli oświaty jako szerzycieli oświaty **gminy nie żądały wogóle czynszów** za mieszkania od nauczycieli, a jeżeli je pobierają, to czynsze te nie powinny przewyższać w swej wysokości norm **dodatków na mieszkanie,** otrzymywanych przez nauczycieli.

Polski posterunkowy w sowieckiej katordze.

PIĘĆ LAT STRASZNYCH MĘCZARNI NA WYSPACH SOŁOWIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (st) Do Polski przybył przed kilku dniami jeden z licznych skazańców politycznych, którzy zdołali **wytrzymać 5-cio letni pobyt na strasznych wyspach Sołowieckich.** Jest to szeregowiec Policji Państw. **Joachim Biłas.** 18. czerwca 1923 r. pełniąc służbę na pograniczu w pow. nieświeskim zabłądził na drugą stronę granicy i zaczął wołać o pomoc. Nadbiegli żołnierze sowieccy, którzy go aresztowali. Mimo tłumaczeń został oskarżony i skazany przez GPU. na **okrutną karę zesłania na 5 lat na wyspy Sołowieckie.** Usiłował uciec, ale bezskutecznie. Odsiedziawszy więc karę wrócił do Polski **schorowany i rozbity.** Obecnie przebywa w Nowogródku.

———o———

ZWINIĘCIE LWOWSKICH „POWSZ. ZAKŁADÓW KREDYTOWYCH".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (ab) Jak się dowiadujemy, Min. skarbu **zakazało działalności ubezpieczeniowej spółdzielni pod nazwą „Powszechne Zakłady Kredytowe we Lwowie".** Przyczyny wydania zakazu są te, że instytucja ta nie posiada żadnych gwarancji ubezpieczeniowych i prowadzi swoją działalność nielegalnie.

POŻYCZKA WŁOSKA DLA ALBANJI.

Rzym, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Wizyta Grandiego w Tiranie stoi w związku z pożyczką inwestycyjną 1 miljona lirów, której Włochy mają zamiar udzielić Albanji, wzamian za co Włochy otrzymają szereg **koncesyj gospodarczych w Albanji.**

BELG FUNDUJE POMNIK DLA FOCHA

Paryż, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Le Journal donosi z Brukseli, że jeden z tamtejszych przyjaciół Francji wystąpił wobec gen. Mariaux, gubernatora pałacu Inwalidów z propozycją, w której **ofiaruje się wznieść własnym kosztem grobowiec Focha z takiego samego porfiru finlandzkiego,** z jakiego zrobiony jest grobowiec Napoleona. Generał Mariaux przedstawi tę propozycję rządowi francuskiemu.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu.

RZĄD PREMJERA ŚWITALSKIEGO OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. kwietnia. (ab) W poniedziałek o godz. 11 przedpoł. odbyło się na Zamku zaprzysiężenie przez p. Prezydenta Rzplitej nowego rządu. Następnie p. Premjer Świtalski i wszyscy ministrowie objęli urzędowanie.

Bezpośrednio po złożeniu przysięgi na Zamku p. Prezydent Rzptej w towarzystwie nowego Premjera udali się do głównego inspektoratu w Alejach Ujazdowskich, gdzie p. Prezydent Rzplitej odebrał przysięgę od min. spraw wojsk. Marsz. Piłsudskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie Rady gabinetowej, której przewodniczył p. Premjer Świtalski, a w której uczestniczył Marsz. Piłsudski. Posiedzenie to odbyło się w Prezydjum Rady Min. W godzinę potem odbyło się uroczyste pożegnanie Premjera prof. Bartla z członkami jego rządu. Następnie p. Premjer Świtalski odbył konferencję z b. premjerem Bartlem.

Dziś o godz. 2 popołudniu kierownik Min. skarbu pułk. Matuszewski złożył wizytę b. min. skarbu Czechowiczowi w jego prywatnych apartamentach. Wizyta trwała godzinę.

PUŁK. MATUSZEWSKI ZOSTANIE WICEPREMJEREM.

Warszawa, 15. kwietnia. (Tel. G. P.). „Kurjer Warszawski” informuje, że przy obsadzaniu Ministerstwa skarbu **kierownictwo tego resortu powierzono pułk. Matuszewskiemu jedynie czasowo.** Mówią, że z chwilą znalezienia odpowiedniego kandydata fachowego, min. Matuszewski obejmie stanowisko wicepremjera w obecnym gabinecie.

Według pogłosek, nowomianowany prezes Rady min. dr. Świtalski ma podać prasie **krótki zarys programu politycznego i gospodarczego nowego rządu**

P. MIN. MATUSZEWSKI ZATRZYMAŁ POSELSTWO W BUDAPESZCIE.

Warszawa 15. kwietnia. (ab) Powołany na stanowisko kierownika Min. skarbu dotychczasowy poseł polski w Budapeszcie pułk. Matuszewski nie ustępuje ze stanowiska posła. Funkcje posła będzie pełnić zastępczo radca poselstwa w Budapeszcie Łazarski.

P. KNOLL NIE BYŁ W WARSZAWIE.

Warszawa 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Pogłoski, jakie pojawiły się w „Berl. Tagebl.” jakoby poseł **p. Knoll bawił incognito w ostatnich dniach** w Warszawie — jak się dowiadujemy — nie odpowiadają prawdzie. P. poseł Knoll w ostatnich czasach nie opuszczał Berlina

GŁOSY PRASY O NOWYM RZĄDZIE.

Warszawa 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Cała prasa tutejsza omawia w dłuższych artykułach powołanie do życia nowego rządu. „Kurjer Czerwony” uważa gabinet dra Świtalskiego **„za rząd energicznej pracy i przewidującej myśli”.** — „ABC” daje wyraz przekonaniu, że „jeżeli nowy rząd pójdzie na wyklarowanie sytuacji ustrojowej będziemy wiedzieli, na czem stoimy. Gdy zaś przeciwnie zwycięży dotychczasowa taktyka cierpliwości i krętego eksperymentowania, zagadka sanacji wyjaśni się w sensie negatywnym, ale już ostatecznie”.

Paryż 15. kwietnia. (Tel. G. P.) „La Victoire, podkreśla szybką i świetną karjerę premjera Świtalskiego, który po zaledwie 10-cio miesięcznem piastowaniu teki ministra zostaje prezesem gabinetu. Dziennik zaznacza, że Marszałek Piłsudski lubi otaczać się ludźmi młodymi i energicznymi, których talentów rozwoju był świadkiem i na wierność których może liczyć.

Nowi ministrowie obejmują *urzędowanie.*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. kwietnia. (ab) W Min. pracy i opieki społ. odbyło się dziś **pożegnanie ustępującego ministra dra Jurkiewicza** i powitanie nowego ministra pułk. Prystora, który objął natychmiast urzędowanie. — Kierownik Min. skarbu Matuszewski obejmuje urzędowanie jutro. — Min. poczt i tel. **pułk. Boerner odbył** konferencję z ustępującym min. Miedzińskim. **P. Boerner obejmuje urzędowanie dopiero za kilka dni.**

Wicemin. Grodyński wiceprezesem N.I.K.P.

PODSEKRETARZEM STANU ZOSTANIE P. STARZYŃSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (ab) W najbliższych dniach dotychczasowy **podsekretarz stanu w Min. skarbu Grodyński** będzie mianowany wiceprezesem N. I. K. P. **w miejsce zmarłego wiceprezesa Niewiadomskiego.. Następcą p. Grodyńskiego w Min. skarbu będzie dyrektor departamentu Stefan Starzyński, który otrzyma nominację na podsekretarza stanu.**

Sprawa b. ministra Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 kwietnia. (ab) Jak donoszą z kół prawniczych, sędziemu Sądu Najwyższego **Zaleskiemu,** któremu powierzono prowadzenie śledztwa przeciwko b. min. Czechowiczowi, doręczono w dniu dzisiejszym **10 pytań, sformułowanych przez oskarżenie**

Pożegnanie Prezesa Banku Polskiego, Karpińskiego.

URZĘDOWANIE PRZEJĄŁ WICEPREZES MŁYNARSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. kwietnia (ab) **Dziś wyżsi urzędnicy Banku Polskiego żegnali ustępującego prezesa Banku Polskiego Karpińskiego.** Dłuższe przemówienie pożegnalne wygłosił dyrektor naczelny Mieczkowski. Następnie p. Karpiński przekazał urzędowanie **w ręce wiceprezesa Banku Młynarskiego.**

Po zgonie ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego.

ZWŁOKI ZMARŁEGO ARCYPASTERZA ZOSTANĄ POCHOWANE W ZAZULACH.

Lwów 16. kwietnia.

Wczoraj rano zwłoki śp. ks. Arcybiskupa Hryniewieckiego przeniesione zostały do kaplicy Boimów. We środę popołudniu będą przeniesione do katedry, gdzie we czwartek rano rozpoczną się uroczystości pogrzebowe, poczem nastąpi eksportacja zwłok na dworzec.

Jak komunikuje kapituła obrz. łacińskiego, **trumna ze zwłokami przewieziona zostanie do Złoczowa.** W piątek wyruszy orszak pogrzebowy ze Złoczowa do wsi Zazule (pow. Złoczów), gdzie w sobotę o godzinie 10 rano odbędzie się **pogrzeb.**

Zaznaczyć należy, że decyzja co do miejsca pochowania zwłok **nie jest jeszcze ostateczna** i możliwe są w tej kwestji pewne zmiany. (Artykuł o zgonie ks. Arcyb. Hryniewickiego vide str. 9).

Posłowie Potworowski i Dr. Zdz. Stroński w imieniu posłów i senatorów Bezp. Bloku złożyli kondolencje ks. Biskupowi Lisieckiemu z powodu śmierci ks. Arcyb. Hryniewickiego. Równocześnie złożyli na trumnie Zmarłego **wieniec o wstęgach narodowych** z napisem „Arcypasterzowi i wielkiemu patrjocie, posłowie i senatorowie B. B. W. R.“

NASTĘPCA PUŁK. PRYSTORA W M. S. WOJSK.

Warszawa, 15 kwietnia. (st) Jak się Wasz Korespondent dowiaduje, **stanowisko szefa biura personalnego M. S. Wojsk. po pułk. Prystorze objąć ma pułk. Langner względnie pułk. Więckowski.** W kołach wojskowych utrzymują, że stanowisko **szefa gabinetu gen. inspektora sił zbrojnych, które zajmował dotychczas pułk. Prystor,** objąć ma **mjr. Kominkowski,** dotychczasowy zastępca pułk. Prystora.

KIEDY WYJEŻDŻA PROF. BARTEL.

Warszawa, 15 kwietnia. (ab) **Wyjazd prof. Bartla do Monte Catini** we Włoszech nastąpi we środę lub czwartek bież. tygodnia. We wtorek złoży p. Bartel wizyty pożegnalne obu marszałkom Sejmu i Senatu.

BOMBY NA DOM KOMENDANTA

Kowno, 15. kwietnia (Tel. G. P.). Na pograniczu polsko-litewskiem w wiosce Reketi ktoś rzucił do **domu komendanta litewskiego posterunku granicznego Zilionisa dwie bomby,** które zburzyły całe mieszkanie i poraniły ciężko Zilionisa. Zmarł on w szpitalu wskutek odniesionych ran

POŁÓW KOMUNISTÓW W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 15 kwietnia. (Tel. G. P.) Komuniści bukareszteńscy, których organizacja została rozwiązania, usiłowali odbyć **zebranie zakazane przez policję.** Policja 60 uczestników ujęła, jako zamieszanych w sprawę niedawnych rozruchów w Temeszwarze.

OSTATNI WYSTĘP CHURCHILLA.

Londyn, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu Izby Gmin kanclerz skarbu Churchil wygłosił expose budżetowe. Ogólna pozycja wydatków wynosi ponad 741 miljonów funtów. Dzienniki przewidują, że kanclerz nie wróci na to stanowisko w przyszłym gabinecie.

ANGLJA RATYFIKUJE KONWENCJĘ O PRZYWOZIE I WYWOZIE.

Genewa, 15. kwietnia (Tel. G. P.). Rząd angielski zawiadomił Ligę Nar., że Anglja przeprowadzi **ratyfikację międzynar. konwencji z listopada 1927 r. co do zniesienia ograniczeń przywozu i wywozu,** jak też konwencji dodatkowej z lipca 1928 r. Anglja jest pierwszem z wielkich mocarstw, które **konwencję tę ratyfikuje.**

ZAWIESZENIE ORGANU RADICZA.

Wiedeń, 15. kwietnia (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z Zagrzebia **o zawieszeniu wydawnictwa partji Radicza pt. „Dom”.** Pismo to założył przed 15-tu laty Stefan Radicz jako organ polityczny chłopów chorwackich. Po jego śmierci objęła kierownictwo wdowa z kilku przywódcami chorwackiej partji chłopskiej.

WYBUCH BENZYNY NA STATKU.

Ateny, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). Na statku „Venizelos” wybuchła eksplozja benzyny w drodze z Krety do Marsylji. Kapitan i załoga statku schronili się na odludną wyspę. Statek zatonął.

Niemcy niechcą przyjąć żądań reparacyjnych czterech mocarstw.

STANY ZJ. NIE GODZĄ SIĘ NA ŻADNE USTĘPSTWA.

Wiedeń, 15. kwietnia. (Tel. G. P.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, że przewodniczący niemieckiej delegacji dr. Schacht **oświadczył ostatnio, iż Niemcy nie mogą uznać orzeczenia delegatów państw koalicyjnych za odpowiednią podstawę do dyskusji, wobec czego w Paryżu sytuację uważają w obecnej chwili za bardzo poważną.** Taktyka delegacji niemieckiej polega obecnie **na wstrzymywaniu się od udziału w obradach.**

Berlin, 15. kwietnia. (Tel. G. P.). B. Wolfa donosi z Paryża, że na dzisiejszem posiedzeniu konferencji reparacyjnej toczyła się dyskusja **nad charakterem i znaczeniem memorandum**, przedłożonego konferencji w sobotę przez delegację **czterech głównych mocarstw reparacyjnych.** Konferencja miała stwierdzić, że **memorandum to nie jest ani ultimatum, ani podstawą do dyskusji**, lecz tylko interesującym przyczynkiem do głównego tematu obrad. Delegacja niemiecka nie pozostawiła żadnych wątpliwości co do tego, że **cyfry przytoczone w memorjale czterech głównych państw wierzycielskich są dla Niemiec nie do przyjęcia. Opublikowania memorandum na razie zaniechano.**

Cała prasa berlińska podkreśla dziś w dalszym ciągu, że **Niemcy nie mogą przyjąć żądań aljanckich** i z napięciem oczekują interwencji pośredniczącej Younga. Z olbrzymiem zainteresowaniem **śledzi dzisiaj prasa wiadomości waszyngtońskie o konferencji u prezydenta Hoovera.** Narada ta poświęcona była kwestji, **jakie ustępstwa mają poczynić Stany Zj., by umożliwić kompromis w Paryżu.** Waszyngtoński korespondent „Berl. Tageblattu" wyraża przypuszczenie, że **wynik narad u prezydenta Hoovera był negatywny, ponieważ Ameryka otrzymała dotychczas zaledwie 20 proc. kosztów okupacji, gdy aljanci otrzymali 90 proc. z tego konta.**

Londyn, 15. kwietnia (Tel. G. P.). „Times" informuje, że wprawdzie memorjał rzeczoznawców koalicyjnych **nie przedstawia żadnych ultymatywnych żądań ale posiada on pełnie moralne poparcie wszystkich mocarstw koalicyjnych. Cała więc odpowiedzialność za wyniki obrad paryskich spadnie obecnie na Niemcy.**

PODWYŻKA STOPY PROCENTOWEJ BANKU RZESZY.

Berlin, 15. kwietnia (Tel. G. P.). W kołach zbliżonych do Banku Rzeszy panuje przekonanie, że z powodu **stałego odpływu rezerw złota i dewiz** nastąpi w najbliższym czasie **podwyżka stopy dyskontowej** Banku conajmniej o 1%. Zapowiedź ta wywołała żywe zaniepokojenie w kołach gospodarczych i finansowych Rzeszy.

—o—

Zamordowanie Liebknechta i Róży Luxenburg

BĘDZIE TEMATEM INTERESUJĄCEGO PROCESU W BERLINIE

Berlin, 15. kwietnia (Tel. G. P.). W tych dniach przed sądem w Moabicie rozpocznie się proces, przyczem po raz pierwszy wytoczona będzie przed forum publiczne **sprawa zamordowania przywódców rewolucji komunistycznej w Niemczech Liebknechta i Róży Luxemburg.** Sprawą tą zajmował się dotąd jedynie niemiecki sąd wojenny. Formalnie sprawa toczyć się będzie o oszczerstwo przeciw red. tygodnika „Tagebuch". Oskarżycielem jest naczelny prokurator Rzeszy, który zamierza ustalić **prawdziwość ciężkich zarzutów wytoczonych prokuratorowi Jornsonowi,** który prowadził śledztwo przeciw mordercom Liebknechta i Róży Luxemburg i jednemu z tych morderców porucznikowi Voglowi ułatwić miał ucieczkę.

Samobójstwo młodego blacharza

Z POWODU NIEPRZYJĘCIA DO MARYNARKI WOJSKOWEJ.

Lwów 16. kwietnia.

(—) Wczoraj przed południem **targnął się na życie** przez wypicie kwasu solnego 19-letni Stanisław **Pulman**, pomocnik blacharski, zajęty w pracowni Książkiewicza, przy ul. Kętrzyńskiego. Młody desperat, jako powód swego rozpaczliwego kroku podał w pozostawionym liście, że do kroku tego skłonił go fakt nieprzyjęcia go do marynarki wojskowej. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala.

Trzęsienie ziemi w Szwecji.

Berlin, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). **W prowincji Norrland w północnej Szwecji odczuto wczoraj gwałtowne trzęsienie ziemi.** Wstrząsy były tak silne, że w mieszkaniach przewracały się meble. W pobliżu miejscowości Pitea utworzyła się głęboka szczelina, przecinająca drogę i uniemożliwiająca komunikację.

Lustracja gospodarki stołowni

oficerskiego kasyna garnizonowego.

ZAMIAST WYASYGNOWANEJ GOTÓWKI OTRZYMALI DOSTAWCY WEKSLE PROLONGACYJNE.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w kwietniu.

(M). Oficerskie Kasyno garnizonowe, które prowadzi we własnym zarządzie stołownię, znalazło się **w trudnościach finansowych,** mimo, że skrzętna gospodarka wewnętrzna była oparta na zasadach niemal spółdzielczych.

Celem przeprowadzenia lustracji wkroczyła komisja kontrolująca, złożona z trzech oficerów, która energicznie urzędowała w Kasynie, przyjmując zgłoszenia dość licznych wierzycieli stołowni. Są wśród nich miejscowe firmy spożywcze, browary, wytwórnie wódek i likierów itp.

W czasie kontrolowania ksiąg natrafiono na ślad **pewnych nieścisłości w dziale wydatków,** przyczem stwierdzono, że weksle, które służyły jako pokrycie pewnym dostawcom stołowni oficerskiej zostały w terminie wykupione. Mimo to jednak **odnośne pretensje nadal figurują** jako długi, gdyż zamiast przeznaczonej na wykupno weksli i w tym celu wyasygnowanej gotówki, otrzymały owe firmy **ponownie tylko weksle prolongacyjne,** zaopatrzone pieczęcią i podpisem zarządcy Kasyna...

Z powodu przepracowania i przykrych przejść, w związku z niepomyślnym stanem finansowym Kasyna, zapadł zarządca tej instytucji **na silny rozstrój nerwowy** i musiał się poddać odpowiedniemu leczeniu.

Cudzoziemcy w piekle chińskiej wojny.

CHIŃCZYCY POSTRADALI JUŻ WSZELKI RESPEKT DLA EUROPEJCZYKÓW

Szanghaj 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Według depesz z Czang To (prowincja Honan) zamieszkujący tam cudzoziemcy **znajdowali się przez 6 dni pod ogniem wojsk chińskich.** Inspektor „Asiatic Petrole Company" został schwytany przez żołnierzy chińskich, poczem raniony w biodro lancą, **przywiązany nagi do słupa i przez 18 godzin pozbawiony pożywienia i napojów.** Udało mu się wreszcie zbiec i schronić się w misji katolickiej. Biuro „Petroleum Company" oraz **misja katolicka zostały zniszczone i zrabowane.**

Fałszywa hrabina podbiła Warszawę

MINISTRA OSZUKAŁA NA 40 TYS. zł. — MIAŁA WŁASNY PAŁACYK I AUTO. — KONIEC SWIETNEJ KARJERY... W KRYMINALE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 kwietnia. (st) Policja warszawska aresztowała onegdaj niejaką **Marję Bogdańską,** znaną w kołach towarzyskich **jako hr. Marja Witenberg.** Występując w charakterze hrabiny, zdołała naciągnąć kilkadziesiąt osób na poważne sumy. M. in. wyłudziła od **jednego z b. ministrów poważną kwotę około 40 tys. zł.** Aresztowana zajmowała w Warszawie piękny pałacyk w Alejach Ujazdowskich i miała do swej dyspozycji własny automobil. Bogdańską osadzono w więzieniu na Pawiaku.

Opętańczy taniec płonącej niewiasty

TRAGEDJA OBŁĄKANEJ MIESZKANKI OBOZU B. PETLUROWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15. kwietnia (st) W osiedlu pod Kaliszem, gdzie przebywa wielu emigrantów ukr. przeważnie **b. żołnierzy Petlury,** niejaka Marja Berezowska, mężatka, cierpiąca na chorobę umysłową, ubrała się w czasie nieobecności męża w **najlepszą suknię, poczem oblała się naftą i zapaliła.** Płomienie i dym zmusiły ją do opuszczenia mieszkania. Cała w płomieniach **pobiegła na ulicę i poczęła tańczyć wśród dzikich okrzyków jakiś opętańczy taniec.** Ogień na nieszczęśliwej ugasili przechodnie. Berezowska przewieziona do szpitala w Kaliszu zmarła wskutek ciężkich oparzeń.

—o—

KATASTROFA W KINIE CZESKIEM.

Praga, 15. kwietnia (Tel. G. P.). W miasteczku Domażinka wybuchł pożar podczas wyświetlania filmu. Dwóch mechaników wskutek poparzeń zmarło.

—o—

PRZYGOTOWAWCZA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

Genewa, 15 kwietnia. (Tel. G. P.). 15 bm. została tu otwarta pod przew. Loudona (Holandja) **6-ta sesja przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.** Obrady potrwają dwa do trzech tygodni.

BADANIE BUDOWY NOWEJ DYREKCJI KOLEJI.

Warszawa, 15 kwietnia. (Tel. G. P.) Na zaproszenie ministra Kühna, udaje się do Chełma 17 bm. specjalna komisja fachowców, celem zbadania robót przy Dyrekcji koleji. Komisja zda relacje ministrowi ze stanu robót.

Fałszywe 2-złotówki w budce telefon.

Pośrednik z giełdy zbożowej kolporterem fałszywych monet. — Wielkie oszustwa kupca Weinsteinmana. — Zarwał właścicieli młynów na 200 tys. złotych

ARESZTOWANIE TRZECH KUPCÓW WYWOŁAŁO SENSACJĘ W HANDLOWYCH SFERACH LWOWA.

Lwów 16. kwietnia.

(—) W ostatnich dniach policja lwowska przy sposobności rozpatrywania **doniesienia o oszustwo** wpadła na trop osobnika, zajmującego się puszczaniem w obieg na wielką skalę **fałszywych monet, jedno- i dwu-złotowych.** Sprawa oszustwa przybrała wielkie rozmiary, a straty osób poszkodowanych (z branży zbożowej) wynoszą

blisko 200 tys. zł

i **wywołały na giełdzie zbożowej wielkie wrażenie.** Afera ta miała następujący przebieg:

Właściciel młyna w Radziwiłłowie, p. Mildern, onegdaj bawił we Lwowie na giełdzie zbożowej i tutaj **wagon mąki wartości 6 tys. zł. sprzedał Natanowi Blausteinowi,** zam. w Zamarstynowie, przy ulicy Stawowej, handlującemu tem gros tym towarem. Blaustein wręczył sprzedającemu tytułem zaliczki 1000 zł. — 4.000 zł. miał mu dać za kilka dni po otrzymaniu wtórnika, a resztę, tj. 1000 zł. za dni 12. Mildern, po załadowaniu wagonu, wtórnik nadesłał na ręce swego męża zaufania we Lwowie, **spedytora Brandweina.**

Po wtórnik ten zgłosił się do Brandweina pośrednik z giełdy zbożowej **Dawid Rauchberger,** który oświadczył Brandweinowi, że natychmiast po otrzymaniu wtórnika pieniądze mu przyniesie. Rauchberger, otrzymawszy wtórnik, oddał go Blausteinowi, który **wagon podjął** i mąkę wyładował. — Mildern nie otrzymawszy pieniędzy, zwrócił się do Brandweina o wyjaśnienie, a ten oświadczył, że **wszystkie pieniądze uiścił kupcowi Mozesowi Weinsteinmanowi,** który za pośrednictwem Rauchbergera doręczył mu wtórnik. **Okazało się, że Weinsteinman**

w międzyczasie znikł.

Mildern widząc, że padł ofiarą oszustwa, z kolei zwrócił się do Rauchbergera z pretensją i przy jakiejś okazji stwierdził, że **Rauchberger trudni się puszczaniem w obieg falsyfikatów dwuzłotowych.** Mildern doniósł tedy policji o tem. Gdy Rauchbergera sprowadzono do biura policyjnego i zapytano go, gdzie są owe falsyfikaty, ten zeznał, że

ukrył je w budce telefonicznej

jednej z kawiarń, gdzie istotnie **kilkadziesiąt sztuk znaleziono.** Równocześnie zarządzono **rewizję w biurze giełdy i w stoliku Rauchbergera znaleziono jeszcze kilkanaście sztuk.**

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że ukrywający się Weinsteinman wyrządził kilku instytucjom finansowym oraz właścicielom młynów **szkody na blisko 200 tys. zł.** Weinsteinman handlując mąką hurtownie, **wysyłać kazał sobie towar do Lwowa na adres firmy spedytorskiej „Spedopol“,** której właścicielami są Podhorzer i Schmierer. Między in. Weinsteinmanowi posłał towar właściciel młyna w Radziwiłłowie **Bałaban,** który działając ostrożnie, towar ten zawinkulował w jednym z banków. **Mimo to „Spedopol“ wydał Weinsteinmanowi**

9 wagonów mąki,

wartości 70 tys. zł. bez zezwolenia banku. Gdy wyłoniła się afera z młynarzem Milderem, **Weinsteinman znikł,** a obecnie okazało się, że w ten sposób **oszukał on wiele osób na około 200 tys. zł.**

Współwłaściciel „Spedopolu“ **Podhorzer** skierował doniesienie karne przeciwko Weinsteinmanowi, a poszkodowani przeciwko Podhorzerowi i Schmiererowi jako właśc. „Spedpolu“. **Prokurator wydał nakaz aresztowania Weinsteinmana, a Blausteina i Rauchbergera już przedtem policja odstawiła do sądu.**

Sensacyjna ta afera

oszukańcza i fałszerska,

która mimowoli wyszła na jaw, będąca charakterystyczną cechą **handlu dzisiejszego,** wywołała wsrod zainteresowanych sfer wielkie poruszenie.

—o—

Krwawa masakra w kościele kłodnieńskim.

Sądowy epilog haniebnej profanacji świętego miejsca.

KREW ZBROCZYŁA POSADZKĘ KOŚCIOŁA W PRZEDZIEŃ WIGILJI. — WIEJSKA VENDETTA. — ZA LEKKĄ RANĘ W RĘKĘ POPRZYSIĄGŁ ZEMSTĘ ŚMIERTELNĄ. — „NAJLEPIEJ ZASKOCZYĆ GO W KOŚCIELE, BO NIE BĘDZIE SIĘ MÓGŁ BRONIĆ“. — TOPORKIEM STRAŻACKIM W GŁOWĘ I NOŻEM W BRZUCH.

Lwów, 16. kwietnia.

(—) Dnia 23 grudnia ub. r. we wsi Kłodno, obok Żółkwi, miejscowi parobcy **splamili krwią posadzkę kościelną w tej wsi, wywołując zgorszenie, poczem kościół musiano zamknąć i ponownie poświęcić.** Ten krwawy akt, który rozegrał się 23 grudnia w kościele, pociągnął za sobą

tragiczne następstwa,

albowiem ofiara napadu **w 3 dni później zmarła.** Epilog tej afery rozegrał się wczoraj przed sądem przysięgłych a szczegóły ujawnione przez śledztwo, zawarte w akcie oskarżenia, są następujące:

W dniu WW. Świętych (1 listopada 1928) **doszło do sprzeczki między parobkami Kazimierzem Konarskim a Janem Mazurem,** w czasie której **Konarski nożem lekko zranił w rękę Mazura.** Mazur ustąpił z placu boju, a poprzysiągł sobie zemstę. Do sprawy tej wciągnął swego krewniaka, Karola Mazura i obaj we wsi jawnie głosili, że muszą z Konarskim się policzyć. Wiedząc o tem, że ich kum, Piotr Konarski czuje nienawiść do Kaz. Konarskiego, zwrócili się do niego o poradę, jakby zemstę wywrzeć. — Piotr poradził im, by **napad urządzili w takiem miejscu, gdzie by Kazimierz**

nie mógł użyć broni.

Po kilku tygodniach, w niedzielę 23 grudnia ub. r. Karol Mazur i Jan Mazur udali się do Piotra Konarskiego i oświadczyli mu, że najlepiej będzie **zaskoczyć Kazimierza Konarskiego w kościele i tam się z nim załatwić.** Piotr Konarski **projekt ten aprobował i obiecał przyjść do kościoła,** by pomódz im w napadzie na Kazimierza. Mazurowie udali się wtedy do kościoła i stanąwszy obok drzwi, oczekiwali przybycia wroga. Gdy ten pojawił się i stanął w nawie kościoła, **przyskoczył do niego pierwszy Karol Mazur i toporkiem strażackim uderzył go w głowę tak, iż uderzony**

broczący krwią, padł na posadzkę kościelną.

Skazanie lwowskich przemytników sacharyny.

Przemycili około 150 kg. arcysłodkiego towaru z Niemiec

WYROK SKAZUJĄCY PO TRZYDNIOWEJ ROZPRAWIE. — ARESZT I GRZYWNY. — ZAŻALENIE NIEWAŻNOŚCI.

Lwów, 16 kwietnia.

(—) Przez ubiegłe trzy dni przed Senatem karno-skarbowym odbywała się **rozprawa przeciwko szajce przemytników sacharyny,** którą w październiku ub. r. zlikwidowały we Lwowie organa celne straży granicznej. Na ławie oskarżonych zasiedli: Rózia vel Rachela **Weintraubowa,** Wolf **Berman,** z zawodu buchalter, Leib **Jagid,** kupiec, Chiel **Kantor** z Sosnowca, oraz Jan **Mazur, b. chorąży W. P.**

Organa Straży granicznej na podstawie obserwacji doszły do wniosku, że **we Lwowie grasuje szajka, przemycająca**

duże ilości sacharyny

z Niemiec. Po otrzymaniu dokładnych informacji o członkach tej szajki, w dniu 18 października ub. r. postanowiono szajkę tę zlikwidować i zarządzono rewizje w mieszkaniu podejrzanych Jagida i Bermana. W mieszkaniu pierwszego z nich zastano w czasie rewizji **Chiela Kantora,** który w worku przywiózł 19 kg sacharyny, zaś w mieszkaniu Bermana przytrzymano Mazura **z dwoma workami,** zawierającymi 28 kg sacharyny. Jak stwierdzono, w ostatnich dniach przemycili oni

około 150 kg sacharyny.

Przytrzymani Kantor i Mazur podczas przesłuchania na policji **przyznali się do przemycania,** natomiast Jagid i Berman wszystkiemu zaprzeczyli. Mazur zeznał dalej, że towar dostarczała mu Weintraubowa i **że z jej polecenia i na jej rachunek sacharynę przywoził.** Wina zresztą Weintraubowej została udowodniona przez zeznania jednego kolejarza, któremu poleciła jedną paczkę sacharyny przewieść do Skały.

Po **trzydniowej rozprawie,** której przewodniczył nadradca Rusin, oskarżał prok. Poecher, a zastępował Skarb Państwa referendarz Dyrekcji ceł p. Daniszewski, **zapadł**

wyrok skazujący

Weintraubową na 3 tygodnie aresztu, oraz na grzywnę w kwocie 8.953 zł., z zamianą w razie nieściągalności na 223 dni aresztu, Kantora na 2 tygodnie aresztu, oraz na grzywnę w kwocie 2.476 zł. 80 gr. z zamianą na 232 dni aresztu, Mazura na 3 tygodnie aresztu, oraz na grzywnę 3852 zł. z zamianą na 192 aresztu. Berman został uwolniony całkowicie od winy i kary, Jagid skazany jedynie na karę porządkową 60 zł.

Weintraubowa zgłosiła **zażalenie nieważności. Prokurator zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.** Weintraubową bronił dr. Korner, Jagida i Bermana adw. dr. Kibitz, Mazura dr. Batycki, zaś Kantor do rozprawy się nie jawił.

Świadkiem tej krwawej sceny **był Karol Konarski,** który usiłował Karolowi Mazurowi **odebrać toporek z ręki,** ale musiał się cofnąć, **został bowiem ugodzony bagnetem przez Jana Mazura,** Karol Mazur w dalszym ciągu zadawał ciosy Kazimierzowi w głowę i w plecy, zaś Mazur zadał mu **cios nożem w brzuch.**

Ciężko raniony Kazimierz Konarski **resztkami sił powstał i dowlókł się do zakrystji, gdzie mu rany zaopatrzono.** Przewieziony do szpitala we Lwowie, **po czterech dniach męczarni zmarł.**

Sekcja zwłok wykazała, że **główną przyczyną śmierci był cios w brzuch.**

Sprawców ohydnej zbrodni a to: Karola i Jana Mazurów, oraz pośredniego współwinnego Piotra Konarskiego aresztowano. Przesłuchani w śledztwie **przyznali się do wspólnego działania,** oraz do zadania ran śp. Kazimierzowi Konarskiemu, **zaprzeczyli jednakowoż, jakoby mieli zamiar go zabić.** Karol Mazur podał, iż posługiwał się

„tylko" laską dębową,

a Jan Mazur zeznał, że **miał scyzoryk, a nie bagnet.**

Wczoraj wszyscy trzej **stanęli przed sądem przysięgłych,** oskarżeni **o zbrodnię morderstwa.** Trybunałowi przewodniczy nadradca Zgóralski, oskarża prok. dr. Paklikowski, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr. Bromberg, bronią oskarżonych dr. Pieracki, dr. Batycki i dr. Akser.

Przesłuchany pierwszy oskarżony, **Karol Mazur, przyznaje się do winy,** podając, że uderzył śp. Kazimierza laską, nie mając zupełnie zamiaru pozbawienia go życia. Z denatem utrzymywał dobre stosunki, aż dopiero gdy ten zranił nożem Jana Mazura, począł się go obawiać, albowiem śp. Kazimierz odgrażał się, że rewolwerem zastrzeli oskarżonego, oraz Jana Mazura. Oskarżony bojąc się, nawet z domu nie wychodził. Zaprzecza, by kiedykolwiek odgrażał się denatowi zamordowaniem a w końcu oświadcza, że do napadu namówił go Piotr Konarski.

Jan Mazur również do winy się nie poczuwa i zeznaje podobnie jak Karol. Opisuje sprzeczkę, którą miał z denatem, oraz moment zranienia go przez denata, oraz twierdzi, że zadał mu

cios nożem w plecy.

Oskarżony dalej zeznaje, że razem z Karolem Mazurem mieli już zamiar **zrezygnować z odwetu,** ale Piotr Konarski namawiał ich, by „nie darowali". Ostatni oskarżony, Piotr Konarski, **do winy się nie poczuwa** i zaprzecza, jakoby brał pośredni udział w napadzie i jakoby miał dwóch pierwszych oskarżonych namawiać do tego czynu. Przesłuchano jeszcze kilku świadków, którzy

zeznali obciążająco.

Dziś dalszy ciąg rozprawy, poczem zostanie ogłoszony wyrok.

Nowy przykład zdumiewającego jasnowidztwa „czarodzieja pisma" Rafała Schermana.

PRÓBA SAMOBÓJCZEGO ZAMACHU NA CMENTARZU. — GRAFOLOG ODSŁANIA ZDESPEROWANEMU CZŁOWIEKOWI PRAWDZIWY CHARAKTER JEGO UKOCHANEJ.

Lwów 16. kwietnia.

(p) Słusznie nazwał mój kolega redakcyjny słynnego grafologa p. **Rafała Schermana czarodziejem pisma.** P. Scherman jest naprawdę tym czarodziejem i to w całkowitem tego słowa znaczeniu. Nie będę przytaczał szeregu faktów, świadczących o niezwykłych zdolnościach p. Schermana uczynił to już bowiem mój poprzednik. Podam tutaj tylko jeden epizod, który zdarzył się przed dwoma dniami, a który **dobitnie potwierdza nasz sąd o słynnym grafologu.**

Przed dwoma dniami zgłosił się do p. Schermana pewien pan (nazwisko znane redakcji), który skreślił na wizytówce

kilka słów

następującej treści: „Zakochałem się w jednej kobiecie, znam tę panią od r. 1924 i jestem z nią zaręczony."

P. Scherman przyglądając się pismu, jakoteż podpisowi, **zauważył, że podpis ma kształt rewolweru i** natychmiast poznał, że pan ten chce

popełnić samobójstwo,

„Pan się nieszczęśliwie zakochałeś i chcesz popełnić samobójstwo, ale to ci się nie uda, w ostatniej chwili zadrży ci ręka i w najgorszym wypadku lekko się zranisz. Już raz chciałeś popełnić samobójstwo, prawda, że mam słuszność?

— Skąd pan o tem wie? — zapytał desperat.

— Wszystko wyczytałem z pańskiego pisma?

Zdumiony przybysz wyznał wszystko p. Schermanowi i dodał, że **wczoraj usiłował**

na cmentarzu żydowskim

odebrać sobie życie, ale kula przeszła obok skroni, wtedy zdesperowany uderzył się kolbą rewolwerową w oko, tak, że mu

silnie nabrzmiało.

Na żądanie grafologa okazał mu ów pan **pismo narzeczonej.** Oglądnąwszy je, p. Scherman zawyrokował, że jest to **osoba samolubna, myśląca tylko o przyjemnościach i ulegająca obcym wpływom.** W dalszym ciągu rozmowy zdołał p. Scherman wyperswadować swemu klijentowi ponure myśli i przekonać go do tego stopnia, że ten **zarzucił wszelkie zamiary samobójcze i odzyskał zupełną równowagę ducha.**

Rzecz wyżej opisana wydaje się na pierwszy rzut oka niewiarygodna. I piszący te słowa nie wierzyłby temu, gdyby osobiście nie rozmawiał z niedoszłym samobójcą i nie słyszał jego podziękowań.

Widząc to i słysząc, nabrał przekonania, że p. Scherman jest **naprawdę czarodziejem pisma.**

Ujęcie groźnej trójki włamywaczy która ograbiła szereg mieszkań.

SKŁADNICA SKRADZIONYCH RZECZY U KOCHANEK ZŁODZIEJSKICH.

Lwów 16. kwietnia.

(—) Funkcjonarjusze Wydziału śledczego po raz drugi w ciągu kilku dni wpadli na trop **niebezpiecznej szajki złodziejskiej,** która począwszy od Nowego Roku do ostatnich dni systematycznie dopuszczała się kradzieży mieszkaniowych, przyczem łup częściowo pozbywała u paserów, częściowo ukrywała u kochanek. Po długotrwałej obserwacji funkcjonarjusze wydziału śledczego **dokonali rewizji mieszkaniowej u Anny Radomskiej, zam. Łukowa 2 i u Heleny Grzywalskiej, zam. w Kleparowie przy ul. Legjonów. Obie te rewizje dały wprost**

sensacyjne wyniki.

Znaleziono mianowicie znaczną ilość biżuterji, garderoby męskiej i damskiej, bielizny, 6 pierzyn, płótna itd.

W toku dochodzeń stwierdzono, że rzeczy te przynosili znani włamywacze i złodzieje mieszkaniowi Władysław Bodnar, Jan Ciesiński i Kazimierz Dec. Szajka ta dnia 1. stycznia okradła mieszkania Rozalji Stauber przy ul. Kościelnej 5. — 31. stycznia mieszkanie Adeli Floh, przy ul. Wesołej 4. 21. marca Franza Mechalesa, Zamkowa 21, 22. marca Dawida Neumana, Żółkiewska 107, 23. marca Józefa Raubvogla, Modrzejowskiej 14, a 25. marca włamała się do mieszkania Heleny Szawińskiej, ul. Na Błonie 4. — **Bodnar rozbijał zamki i kłódki w drzwiach i sam dokonywał kradzieży,** a łup podawał Decowi i Ciesińskiemu. Zakwestjonowane rzeczy zostały już przez poszkodowanych rozpoznane. Aresztowanych odstawiono do sądu

---

Proces Leitera, umieszanego w aferę Pawłowicza o sprzedaż kamienicy w celu podejścia Skarbu Państwa.

JUŻ PO UWIĘZIENIU POZBYŁ SIĘ REALNOŚCI. — MASA KONKURSOWA ZAŻĄDAŁA UNIEWAŻNIENIA TRANSAKCJI. — ODROCZENIE ROZPRAWY.

Lwów, 16. kwietnia.

(—). W lutym br. podaliśmy **szczegółowe sprawozdanie z toczącego się przed sądem cywilnym procesu o unieważnienie kontraktu sprzedaży realności Salomona Leitera** przy ul. Szeptyckich 8. Jak już wtedy zaznaczyliśmy pt. **„Siedząc w kryminale, sprzedał kamienicę, by skarbowi państwa uniemożliwić ściągnięcie pretensji",** Leiter już po uwięzieniu go (w związku z nadużyciami Pawłowicza i tow.) **swą realność przy ul. Szeptyckich sprzedał Leonowi i Róży Weisbergom.** Kontrakt kupna i sprzedaży sporządził adw. dr. Salomon **Reiss.** Imieniem masy konkursowej **zaczepił ten kontrakt adw. dr. Lau** i zażądał unieważnienia transakcji. Sąd dopuścił dowody ze świadków i rozprawę odroczył do dnia wczorajszego.

Wczoraj przed senatem złożonym z rr. Hahna, Sanetry i dra Munka odbył się **dalszy ciąg procesu.** Skarb państwa zastępował referendarz gen. Prokuratorji państwa dr. **Lachowski,** im. masy konkursowej występował adw. dr. **Lau.**

Jak już ze sprawozdania z poprzedniej rozprawy wynikało, **Leiter dwukrotnie przed swojem uwięzieniem usiłował dopuścić się oszustwa na szkodę dwu instytucji finansowych,** a mianowicie Miej. Kasy Oszczędności i Gal. Kasy Oszczędności. Oszustwa te jednak nie udały się.

W związku z tem zeznawał wczoraj **dyr. Gal. Kasy Oszczędności dr. Mochnacki,** który podał, że w marcu już **wyszło na jaw oszustwo Leitera, ponieważ żona jego przez adwokata zaprzeczyła, by mężowi dała pełnomocnictwo na uczyunienie zapisu kaucyjnego.** Czy o tem wiedział adw. dr. Reiss, który sporządził kontrakt sprzedaży realności Leitera, o tem świadkowi nie wiadomo. Świadek stwierdza natomiast, że sprawa oszustwa była głośno omawiana wśród urzędników Kasy.

Wobec niejawienia się dalszych świadków rozprawę odroczono do dnia 19 czerwca br.

Zjazd okręg. T.S.L.

Lwów, 16. kwietnia.

(jp). W niedzielę, 14. bm. odbył się w sali Towarzystwa Gospodarskiego Zjazd okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego **dra Gubrynowicza,** przedłożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa p. **Bajorek,** omawiając akcję oświatową we Lwowie i na prowincji. Następnie delegaci składali sprawozdania z działalności w 19 powiatach wschodniej Małopolski. TSL. liczy 78 kół. W roku ubiegłym odbyły się **dwa zjazdy okręgowe,** urządzono 157 wykładów i 3 kursy oświatowe. Po sprawozdaniach wybrano nowy zarząd, oraz wysłuchano referatu **ks. dra Długosza.**

Sensacyjne nieporozumienie czy bezwzględna interpretacja.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD WYCHOWAWCZY NIE UZYSKAŁ OD SKARBU PAŃSTWA ODSZKODOWANIA ZA TABOR KONI, ZASTRZELONYCH Z ROZKAZU WŁADZ.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, w kwietniu.

(M). Państwowy Zakład poprawczo-wychowawczy w Przędzielnicy opodal Nowego Miasta poniósł znaczne, bo w tysiące złotych idące straty z tego powodu, że na rozkaz rządowych władz weterynaryjnych musiano z taboru zwierząt gospodarczych zastrzelić tam **dwadzieścia kilka koni,** zarażonych nosacizną.

W myśl ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych wśród zwierząt domowych ma poszkodowany w ten sposób właściciel prawo **do żądania odszkodowania pieniężnego** za tę ilość bydła, która w walce z zarazą, z rozkazu władz, musiała zostać zabitą. Kiedy jednak Zarząd zakładu w Przędzielnicy zwrócił się w sprawie odszkodowania do Województwa, gdzie też podobno osobiście interwenjował prezes lwowsk. Sądu Apel. p. Czerwiński jako przewodniczący TOM., **spotkał się z odmową.** Stanowisko swoje uzasadnił odnośny referent Województwa interpretacją przepisów ustawowych o odszkodowaniu w podobnych wypadkach. Należy się ono, jego zdaniem, jedynie **osobom prywatnym,** a nie instytucjom państwowym, gdyż wypłaca je skarb państwa z funduszów Ministerstwa rolnictwa.

Sprawa stanęła w ten sposób, że Zakład w Przędzielnicy **postradał konie i nie ma pieniędzy na uzupełnienia inwentarza,** gdy właśnie wówczas w polu są pilne roboty, których bez koni rozpocząć nie można.

Ministerstwo rolnictwa znajdzie zapewne wyjście ze ślepej uliczki, którą zatarasowała powyższa twarda interpretacja ustawy. Gdyby bowiem stanowisko, zajęte w tej sprawie przez referenta Województwa nie miało uledz zmianie, to Zakładowi poprawczemu nie pozostałoby nic innego, jak **zrezygnować w tym roku z robót** na swej gospodarce rolnej, albo też roboty polne wykonać **w bardzo ograniczonych rozmiarach.** W każdym razie odbiłoby się to bardzo ujemnie na „interesach spożywczych" licznych wychowanków tego Zakładu, który kwestję wyżywienia swego zespołu oparł przeważnie na zasadach samowystarczalności.

Fantazja Ukraińca, adoratora złoczowskiej wdówki

Zaalarmował policję warszawską, że zabrano mu... 300 tys. dolar.

UBEZPIECZYŁ SIĘ W PRADZE, A W WARSZAWIE CHCIAŁ ŁATWYM SPOSOBEM DOJŚĆ DO MAJĄTKU. — ZAMIAST DO SERCA WDÓWKI, DOSTAŁ SIĘ DO KRYMINAŁU

Od naszego korespondenta).

Warszawa, w kwietniu.

(e). W Warszawie przed kilku dniami zaalarmował policję pewien jegomość sensacyjną, choć odrazu nieprawdopodobną wieścią, że bandyci napadli nań na ul. Marszałkowskiej i zrabowali mu... 300 tysięcy dolarów.

Śledztwo wykazało wkrótce, że **żadnego napadu nie było, nie było też i pieniędzy.**

Bohater tej historji zowie się

Paweł Iwańczyszyn,

jest obywatelem **czechosłowackim,** zamieszkuje w Kosowej Horze na Rusi Podkarpackiej. Przeszłość miał urozmaiconą. Będąc kapralem armji austrjackiej, **przesiedział 4 lata w więzieniu stanisławowskiem za oszustwo.** Po upadku Austrji **przyłączył się do Ukraińców i brał udział**

w oblężeniu Lwowa.

Schwytany przez Polaków, spędził parę miesięcy w obozie koncentracyjnym dla jeńców i wreszcie przedostał się na czeską stronę.

Z czasów polskiej niewoli zachował **miłe wspomnienia** o pewnej wdówce, p. Małgorzacie H.,

zamieszkałej w Złoczowie.

Chciał się z nią ożenić, lecz zamożna gosposia dała mu do zrozumienia, że **poślubi tyko bogatego.**

Iwańczyszyn długo przemyśliwał nad słowami wdówki, aż wpadł na

kapitalny pomysł.

Ubezpieczył się w Pradze Czeskiej od kradzieży na 300 tysięcy dolarów, przyjechał do Warszawy i narobił gwałtu, że **akurat tyle mu zrabowano.** Oczywiście, **dostał się do aresztu.**

Pozatem dowcipny ten obywatel naopowiadał wdówce, iż jakoby ma

dobra na Podolu,

których część sprzedał jakiejś **amerykańskiej komisji kolonizacyjnej** (!). Owe 300 tysięcy dolarów miały być zaledwie zadatkiem.

Ciekawe, co też powie pani Małgorzata po przeczytaniu tych szczegółów eskapady swego adoratora.

14-letni chłopiec podpalaczem.

WYDALONY WYCHOWANEK USIŁOWAŁ SPALIĆ ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA. — GROŹNY POŻAR W FABRYCE MASZYN „POLNA"

Przemyśl, w kwietniu.

(M) W zabudowaniach Zakładu św. Józefa przy ul. Czarneckiego wybuchł w ostatnich dniach **dwukrotnie pożar.** Gdy pierwszy z nich szybko ugaszono nikt nie przeczuwał, że wybuchnie on wkrótce po raz drugi. Tymczasem istotnie **zaczęła się palić szopa ze słomą,** ale i ten ogień ugaszono, przyczem stwierdzono, że ogień powstał wskutek zbrodniczego podpalenia przez Stanisława Grenowicza b. wychowanka Zakładu św. Józefa, który uczynił to z zemsty, za wydalenie go z powodu złego prowadzenia się.

Grenowicz ma **dopiero lat czternaście.** Przypuszczalnie nie wyrośnie z niego zbyt pożyteczna jednostka, skoro w wieku chłopięcym okazał **tyle zatwardziałości,** że nie zawahał się wzniecić pożaru, by puścić z dymem instytucję dobroczynną.

Nader groźny pożar wybuchł na obszarze znanej fabryki maszyn i odlewni żelaza **„Polna"**, gdzie z niewiadomych powodów stanęła w ogniu **suszarnia desek.**

—o—

Podjęcie procesu adw. Grzeszczyńskiego

KILKUGODZINNA MOWA OBROŃCZA OSKARŻONEGO ADWOKATA.

Lwów, 16. kwietnia.

(—) Wczoraj po kilkudniowej przerwie została na nowo podjęta rozprawa przeciwko adwokatowi drowi **Władysławowi Grzeszczyńskiemu,** oskarżonemu o szereg oszustw. Na rozprawie wczorajszej **oskarżony przez kilka godzin udzielał wyjaśnień Trybunałowi.** Następnie przesłuchano kilku świadków, a między innymi właściciela dóbr p. **Wikarskiego.** Świadek ten, który w 1925 r. prowadził rozległe interesa, nie mógł sobie przypomnieć szczegółów transakcji z oskarżonym.

Na wczorajszej rozprawie zgłosił się jako **drugi obrońca oskarżonego adw. dr. Aszkenazy.**

Spólnik firmy spedytorskiej

SAM SOBIE ŚCIĄGNĄŁ PRETENSJĘ Z POWIERZONEJ SUMY.

Lwów, 16 kwietnia.

(—) Przed sędzią Świerczyńskim odpowiadał wczoraj pod zarzutem sprzeniewierzenia kupiec **Pinkas Hirschhorn** ze Lwowa. Oskarżony pracował jako współwłaściciel w firmie spedytorskiej Filipa Strassera. Dnia 10 lutego br. otrzymał on polecenie od Strassera podjęcia u klijenta Atlasa kwoty 120 dolarów i odprowadzenie jej do kasy przedsiębiorstwa. Oskarżony po podjęciu tej kwoty zatrzymał ją sobie, wobec czego Strasser zrobił **doniesienie karne o sprzeniewierzenie.**

Na rozprawie wczorajszej oskarżony bronił się tem, że był wspólnikiem firmy Strassera, który nie wypłacał mu żadnego honorarjum, tak, że oskarżony miał do niego pretensję, więc na pokrycie jej zatrzymał sobie podjęte u Atlasa pieniądze.

Po zakończeniu przewodu sądowego sędzia stwierdził, że **pretensje oskarżyciela są natury cywilnej,** wobec czego uwolnił oskarżonego od winy i kary. Oskarżał prok. Gürtler, poszkodowanego zastępował adw. dr. Szymon Weiss, oskarżonego bronił adw. dr. Kibitz.

—o—

Z TEATRU

Jubileusz Franciszki Ostrowskiej. — Wznowienie „Giocondy", opery Ponchielli'ego.

Lwów, 16. kwietnia.

Z udatnem pod każdym względem wykonaniem wspaniałego i porywającego czarem pomysłowej melodyki dzieła Amilcara Ponchielli'ego łączył się w sobotę 13. bm. nastrój niezwykle uroczysty: Dyrekcja teatrów i Związek Artystów Scen Polskich uczciły bowiem godnie położone w okresie trzydziestoletnim zasługi Franciszki Ostrowskiej, jednej z najgorliwszych na polu operowem Pracownic, śpiewaczki utalentowanej i zamiłowanej w sztuce, artystki wywiązującej się zawsze sumiennie z zadań — niezależnie od rozmiarów partyj — częstokroć bardzo trudnych i ważnych, choćby nieraz niewdzięcznych. Repertuar Jubilatki obejmował też cały szereg ról pierwszorzędnych, że tylko wspomnę o partji Amneris w „Aidzie", o kreacji Ortrudy w „Lohengrinie", o Azucenie w „Trubadurze", lub Ulryce w „Balu Maskowym". Muzykalność i gorliwość Ostrowskiej przekraczały zresztą granice między partjami czołowemi a innemi mniej wybijającemi się na plan pierwszorzędny, bo mezzosopran artystki uwydatniał zawsze sumiennie znaczenie każdej partji i nie sprawiał nigdy — na punkcie pewności rytmicznej — pp. dyrygentom najmniejszego chociażby kłopotu. Prócz kilkudziesięciu partyj operowych, w których działalność operowa Fr. Ostrowskiej święciła na scenie — począwszy od r. 1899 — zasłużone sukcesy, wypadałoby wymienić tu również dzieła operetkowe, do których powodzenia współudział Jubilatki niejednokrotnie rzetelnie się przyczynił. Mam na myśli „Wesołą Wdówkę", „Orfeusza w Piekle", „Życie Paryskie", „Barona Cygańskiego" i „Noc w Wenecji" — te wesołe utwory, w których predestynowana bardziej do powagi dramatu indywidualność artystki musiała jednak naginać się do pewnego humoru i do szczypty komizmu. O tych licznych kreacjach, o długoletniej działalności Ostrowskiej i o wszystkich zasługach Jubilatki mówili onegdaj — w chwili rozpoczęcia się owacji po pierwszym akcie „Giocondy" — z serdecznem uznaniem pp. reprezentanci Dyrekcji teatrów lwowskich, Związku Artystów Scen Polskich i Koledzy artystki. Odczytano mnóstwo telegramów, a do spotęgowania uroczystego nastroju przyczyniły się w wysokim stopniu oklaski licznego audytorjum, zaznaczające wymownie, że lwowska publiczność solidaryzuje się z tymi serdecznymi i gorącymi objawami uznania dla talentu i 30-letniej pracy Franciszki Ostrowskiej.

*

Więcej niż staranne pod kierownictwem dyr. J. Leszczyńskiego wykonanie „Giocondy" uwydatniło niejednokrotnie efektowne dla solistów momenty kompozycji oraz walory scen zbiorowych, a głębsze zwłaszcza wrażenie wywołały układ i potężne brzmienie zbiorowe słynnego ensamblu w IV odsłonie. Z solistów wymienić wypada na pierwszem miejscu wyborną wykonawczynię partji Giocondy: okazały sopran dramatyczny p. Fr. Platówny imponował słuchaczom pięknością i voluminem brzmienia i dominował przepysznie w zespołach. Bardzo sumiennie opracowana kreacja p. St. Hinglerówny (Laura Adorno) miała kilka szczęśliwych momentów, głos artystki wykazał tym razem większą niż kiedykolwiek wydatność i starał się dostroić swą kantylenę do dramatycznego napięcia niektórych scen. Wielkiem powodzeniem cieszyła się doskonała kreacja p. E. Płońskiego (Barnaba), siła głosu i sceniczne opracowanie postaci złożyły się na wyborną całość. Pięknie prowadzona przez p. T. Szymonowicza (Enzo Grimaldo) kantylena wywołała sporo niekłamanych zachwytów, kulminacyjnym momentem sukcesów była arja w II odsłonie. Postać ociemniałej matki Giocondy (Cieca) odtworzyła p. Fr. Ostrowska i zebrała za bardzo udatną pod względem scenicznym kreację dużo oklasków. Artystycznie wywiązał się ze swego zadania (Alvise Badoero) p. J. Zopoth, wyzyskując należycie efekty dramatyczne swej partji i roli.

Ułożone przez p. I. Ciesielskiego balety wypadły świetnie i zapewniły paniom primaballerinom (M. Martówna i K. Brzezówna) i kierownikowi pepisów choreograficznych wielkie sukcesy. Na uznanie zasłużyła również reżyserja (p. St. Tarnawski). Wykonanie dzieła Ponchielli'ego i mise en scène „Giocondy" świadczą pochlebnie o staranności kierownictwa opery lwowskiej

Fr. Neuhuaser.

CO MÓWI NEMO.

WIOSNA.

Wiosnę już mamy panowie!
Wiersz Kasprowicza wciąż gra mi
O czem dziś śpiewać wam będę
Gdy wiosna jest między nami.

Wpadła jak młoda dziewczyna
Do naszej smutnej izdebki.
Rosą zmoczone ma nóżki,
Bo w polu zgubiła trepki.

Na piersi biegiem zdyszanej
Zaplotła białe swe rączki,
Bo z pod otwartej koszuli
Wyjrzały dwa kwiatu pączki.

Krzyknęła niby z przestrachu,
Jeszcze się wstydzi i boczy,
Ale jej usta się śmieją,
Ale się śmieją jej oczy

Dla tak przejasnej panienki
Z jaką wystąpić gościną?
Myszy pogryzły nam piernik,
Skwaśniało nam serca wino.

Lecz ona mówi: Człowiecze!
Tego co przeszło nie żałuj.
Nową przynoszę ci młodość.
Więc kwiaty mych piersi całuj.

Pogrzeb śp. inżyniera E. Libańskiego.

Lwów, 16 kwietnia.

(jp) Dzięki staraniom Komitetu obywatelskiego sprowadzono do Lwowa śmiertelne szczątki śp. inż. Edmunda Libańskiego, zmarłego zeszłego roku w Brześciu Litewskim, gdzie śp. Zmarły udał się dla wygłoszenia odczytu. Wrócił śp. Edmund Libański do Lwowa, tego miasta, w którem przez długie lata rozwijał tak żywą działalność oświatową i społeczną, którego bronił z orężem w ręku w wielkiej chwili dziejowej.

W niedzielę w południe odbył się pogrzeb zasłużonego działacza przy licznym udziale publiczności oraz reprezentacji Związków i Instytucji, w których śp. Zmarły rozwijał swoją działalność.

W kaplicy Domu Przedpogrzebowego, przed katafalkiem strojnym w zieleń i światła, odprawił modły ks. pastor **Kesselring,** poczem w chwili składania zwłok na rydwan żałobny, **chór kolejowy „Syrena"** odśpiewał pieśń żałobną „O Panie nasz". Następnie kondukt pogrzebowy, na którego czele postępowały związki kolejowe z wieńcami i sztandarami, związki robotnicze i zawodowe z orkiestrami, tramwajarzy, gazowni miejskiej i Browarów lwowskich, ruszył na Cmentarz Obrońców Lwowa. Za trumną postępowała rodzina śp. Zmarłego, delegacje oficerów, reprezentacje różnych instytucyj, towarzystw i organizacyj oraz liczne zastępy publiczności.

Nad otwartą mogiłą przemówił najpierw **ks. dr. Kesserling,** następnie imieniem Komitetu sprowadzenia zwlok **dyr. Szczyrek,** zaś imieniem Związków robotniczych p. **Laskowski.**

ZEŃ.

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. IV. 1929.

CHRYSTJAN BRULLS.

POCIĄG Nr. 133.

Była dopiero 21.20, a pociąg Nr. 133. miał według rozkładu wyruszyć z paryskiej Gare du Nord dopiero o 22-ej.

Wszedłem do przedziału 2-ej klasy. W kącie siedział ktoś zasłonięty gazetą. Gazeta zadrżała i wyjrzało z za niej jedno niespokojne oko.

Umieściłem walizkę na siatce, usiadłem. Peron Nr. 3. był pogrążony w mroku. Panował przejmujący chłód. W wagonach zato było gorąco, szyby pokrywała rosa.

Siedziałem nieruchomo bezmyślnie wpatrzony w niemiecki napis „Nicht rauchen" i w numer „14.057-B".

Gwizdek. Trzask zamykanych drzwi. W tej chwili z korytarza zajrzała głowa jakiegoś mężczyzny, a po chwili wcisnęła się cała postać. Byłem wściekły. Spodziewałem się, że będę miał całą ławkę dla siebie, a tu...

— Z powności usiądzie na mojej ławce i nie będę się mógł położyć... — myślałem z rozpaczą.

Tak właśnie było.

— Przepraszam, — powiedział siadając.

W tejże chwili pociąg ruszył.

Pierwszy podróżny wciąż jeszcze zasłaniał się gazetą, ale zauważyłem, że zerka z za niej ku nowoprzybyłemu.

Zdołałem rzucić na niego parę spojrzeń.

Był młody, miał bladą nerwową twarz, długie, odrzucony w tył włosy...

Spojrzałem na jego nogi i ze zdumieniem zamiast połatanego obuwia, które spodziewałem się zobaczyć, ujrzałem nowiutkie żółte buty, noszone najwyżej od tygodnia.

Dawno już musiał przeczytać gazetę, ale mimo to, wpatrywał się w nią uporczywie.

*

Upłynęła już mniejwięcej godzina od chwili wyruszenia pociągu ze stacji. Szyby wagonu pokryte były całkowicie łzami. Upał był nie do wytrzymania.

Wyjąłem z kieszeni fajkę. W powietrzu czułem dramat.

Byłem pewny, że w przedziale rozgrywa się dramat.

W dłoniach młodzieńca gazeta drżała coraz silniej. Nogi, obute w lśniące trzewiki poruszały się niespokojnie.

Widziałem jedno oko i zrozumiałem: młodzieniec, ukryty za gazetą bał się śmiertelnie.

Rozejrzałem się po przedziale. Drugi mój towarzyszysz siedział nieruchomo, z okiem, utkwionem w przeciwległą ściane. Na twarzy jego malowało się zadowolenie.

Przez myśl przemknęło mi:

— On go zaaresztuje...

Po chwili, byłem już niemal pewien, że człowiek o czarnych wąsach był policjantem w cywilu i że wszedł tu, by „nakryć" młodzieńca, ukrytego za gazetą.

Młodzieniec drżał coraz silniej, zdawać się mogło, że jest jednym kłębkiem nerwów, niczem więcej. Po chwili, ruchem pełnym rozpaczy odrzucił papier. Widać było mu już wszystko jedno.

Spojrzenie jego zdawało się mówić:

— No, aresztuj mnie wreszcie! Nie dręcz dłużej! z

Nie spuszczałem ich z oka. Młody człowiek miał nowiutką skórzaną walizkę i koszulę jedwabną, najdroższego gatunku.

— Jakie mógł popełnić przestępstwo?

W każdym razie, bał się coraz bardziej. Zachrypłym głosem spytał:

— Pan pozwoli otworzyć okno?

Na skroniach miał krople potu.

— Saint Quentin! Do Namur, Liege, Kolonji, Berlina!

Młodzieniec był coraz bardziej niespokojny.

Jeszcze jedna stacja i będzie granica. Zapewne o tem myślał, wyglądając w ciemną noc przez okno.

A drugi mężczyzna był wciąż nieruchomy. Widać pewien był ofiary!

Młodzieniec zerwał się nagle, przeszedł koło mnie, powiedział „przepraszam" i wypadł na korytarz.

Spojrzałem na człowieka z wąsami. Nie poruszył się. Czekał.

Nie wiem, co pchnęło mnie do tego, że i ja wybiegłem na korytarz. Rozejrzałem się. Na korytarzy nie było nikogo. Byłem mniejwięcej w połowie wagonu, gdy usłyszałem trzaskanie jakichś drzwiczek. Zobaczyłem, że to drzwi wyjściowe są otwarte i kołyszą się w takt biegu pociągu. Otwarłem drzwi toalety... I tam nie było nikogo. Wzrokiem poszukałem dzwonka alarmowego, uwiesiłem się na nim, ciągnąc co sił.

*

Hałas, krzyki. Korytarz napełnił się napół rozebranymi postaciami.

— To ja! — oświadczyłem kierownikowi pociągu. — Zatrzymałem pociąg, bo człowiek wyskoczył z kolei!... Przed chwilą! Trzeba się spieszyć!... Prędko!

Ludzie z latarniami zanurzyli się w mroku nocy. Chłód wtargnął nagle do wnętrza pociągu.

Szukałem podróżnego z wąsami. Zaciskałem pięści. To on jest winien nieszczęścia! Natknąłem się na niego u wejścia do przedziału. Miał wciąż ten sam wyraz twarzy zadowolony i pogodny.

Sp. Ks. arcybiskup Karol Hryniewiecki.

U TRUMNY WYSOKIEGO DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA I WIELKIEGO PATRJOTY.

Lwów, 16 kwietnia.

(jp) Kościół katolicki w Polsce i cały naród polski okryły się ciężką żałobą na wieść o śmierci wielkiego Apostoła miłości chrześcijańskiej i wielkiego Patrjoty, **ks. arcybiskupa Karola Hryniewieckiego,** który po kilku tygodniowej zaledwie chorobie w nocy z soboty na niedzielę, oddał Bogu swego świątobliwego ducha, po długoletniej pracy, poświęconej Bogu i Ojczyźnie.

Któż z nas nie znał tej pięknej apostolskiej postaci, której jedynem staraniem było niecić w sercach miłość, zgodę i ukochanie najwyższych dóbr człowieka: wiary świętej i ziemi ojczystej. Któż z nas nie był przejęty czcią najwyższą dla tego księcia kościoła, męczennika - patrjoty, który nie ugiął się przed żadnem prześladowaniem, a który umiał przeciwstawić się brutalnej samowoli czynowników carskiego, by podtrzymywać na duchu lud cierpiący dla wiary i polskiej Macierzy?

Ks. arcybiskup Karol Hryniewiecki urodził się na Litwie w r. 1841, z rodziny znanej z gorącego patrjotyzmu. Wzrastał w atmosferze prześladowań władz carskich z jednej strony i w bohaterskim harcie i sile wytrwania prześladowanych, z drugiej strony. Poświęciwszy się studjom teologicznym, był przez dłuższy czas profesorem Akademji katolickiej i lektorem Seminarjum w Petersburgu. Dzięki swojej szerokiej wiedzy, niezwykłym cnotom i pobożności, został wyniesiony przez papieża w r. 1883 na biskupstwo wileńskie. Wysoki ten posterunek uważał za swoje posłannictwo duchowe. Był jako dobry pasterz, który po cierniach i głogach idzie szukać zbłąkanych owieczek, aby je przywieść na łono kościoła katolickiego. Kiedy bowiem obejmował diecezję wileńską, panowały tam wówczas najbardziej opłakane stosunki. Pozbawiona od 17 lat biskupa djecezja, znajdowała się w stanie najgorszego rozprzężenia, wskutek czego wiele tysięcy katolików odpadło od kościoła. Natchniony arcypasterz z olbrzymią energją zabrał się do uporządkowania stosunków, rozwijał swą propagandę katolicką wśród ludności. Rozumiejąc zaś, że katolicyzm idzie w parze z polskością, budził równocześnie wśród swoich parafjan świadomość narodową i niebawem zaczął zbierać wspaniałe owoce swej pracy. Lecz działalność śp. arcybiskupa Hryniewieckiego była cierniem w oku władz carskich, które niebawem rozpoczęły ostre prześladowanie wielkiego Kapłana i Patrjoty. Mimo protestu ludności polskiej w Wilnie, która darzyła swego arcypasterza najgorętszą miłością, już po 2 latach władze carskie nie zawahały się przed zesłaniem niewygodnego im Dostojnika kościoła w głąb Rosji, do Jarosławia, gdzie przebywał do r. 1900. Zesłanie nie zdołało złamać hartu ducha arcypasterza, który i na tym posterunku rozsiewał dokoła dobroczynne blaski swego wielkiego ducha.

Po 8-miu latach, uwolniony z zesłania, przybył biskup - wygnaniec do Lwowa, którego już więcej nie opuścił. Obdarzony przez papieża Leona XIII godnością arcybiskupa in partibus infidelium, osiadł przy lwowskiej kapitule, gdzie rozwinął żywą działalność, natchnioną podniosłym duchem religijnym i gorącym patrjotyzmem. Poświęcał się szczególnie budzeniu ducha i świadomości narodowej wśród ludu polskiego, rozsianego wśród drugiej narodowości, zamieszkującej Małopolskę Wschodnią. Gorący propagator zgodnego współżycia polsko - ruskiego, oceniał jednak należycie potrzebę utrzymania odrębności żywiołu polskiego, czego dowodem jest fakt budowy kościoła rzymsko - katolickiego we wsi Zazula, powiatu złoczowskiego, który ufundował własnym kosztem, oddając na ten cel niemal wszystkie swoje dochody.

Po odbudowaniu Polski, w r. 1921, odwiedził swoje ukochane Wilno, w którem doznał entuzjastycznego przyjęcia. Słowa Czcigodnego Arcybiskupa, skierowane do mieszkańców Wilna podczas krótkiego tam pobytu, były pełne głębokich wskazań religijnych i narodowych i rozległy się szerokiem echem w całej Wileńszczyźnie. Po powrocie z Wilna, Najdostojniejszy Arcypasterz nie porzucał już Lwowa, rozwijając tutaj swoją błogosławioną, dobroczynną działalność.

Świetlana postać Wielkiego Kapłana Patrjoty zostanie na zawsze w pamięci narodu polskiego, który dziś przejęty głębokim żalem, korzy się w manifestacji hołdu i czci przed jego trumną.

—o—

Hołd Lwowa dla Ojca św. Piusa XI.

20 BM. UROCZYSTOŚCI W SZKOŁACH, 21 WE LWOWIE I W ARCHIDJECEZJI.

Lwów, 16. kwietnia.

Onegdaj odbyło się zebranie Komitetu w pałacu arcybiskupim pod przewodnictwem JE. Najprzew. X. Arcyb. Bolesława Twardowskiego. Przybyli m. i. pp. Wojciech hr. Gołuchowski Wojewoda lwowski, Generał Bol. Popowicz, Dowódca O. K. VI, Prof. Dr. Nadolski Komisarz miasta, Ign. Pytlakowski kurator szkolny, prezes Moszoro, prezes Laskownicki, Dr. Adam Sołtys, przedstawiciele towarzystw katolickich, młodzieży uniw. Z duchowieństwa byli obecni Najprzew. Ks. Biskup Lisowski i Ks. Kan. Dziurzyński.

Uchwalono, że **20 bm. odbędą się uroczystości w szkołach powszechnych i średnich na terenie całego kuratorjum lwowskiego, a 21 kwietnia we Lwowie i na terenie archidjecezji lwowskiej obrz. łać.**

Przedstawiciele wszystkich władz, miasta, prasy, sfer artystycznych przyrzekli uczynić wszystko, co możliwe, **by uroczystości papieskie we Lwowie wypadły jak najwspanialej.** Komitet daje wszelką rękojmię, że obchód 50-lecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI. we Lwowie będzie **uroczystością poważną, wspaniałą i serdeczną.** Biuro informacyjne Komitetu mieści się: ul. Ormiańska 13 I. p. „Bibljoteka Religijna", Tel. 24-61. Godziny urzędowe od 16—18.

—o—

Podbiegłem do niego i w uniesieniu zawołałem:

— No i cóż? Jest pan zadowolony?...

I pokazałem mu ludzi, niosących przy blasku latarni jakiś ciężar.

Spojrzał na mnie zdumiony.

— Co pan mówi? — spytał i zdziwienie jego było szczere. Przyjrzałem mu się uważniej. Nad głową jego, w siatce znajdowała się jego walizka, a do niej przywiązana kartka wizytowa:

Ernest Chevillard
Sprzedaż masła i serów.
Verviers.

Rozległy się gwizdki. Pasażerowie wracali szybko do wagonów.

— Na miazgę rozbity... — szeptali.

Na granicę przyjechaliśmy z opóźnieniem. O świcie, w Liege mój towarzysz wysiadł. Wówczas dopiero odważyłem się podnieść z podłogi gazetę porzuconą przez tamtego nieszczęśliwego.

Na pierwszej stronie widniała dużemi literami następująca wiadomość:

„Agent giełdowy w Moulin p. Duperret zauważył, że w ciągu ostatnich 6 miesięcy ukradziono mu poważne sumy.

Jeden z urzędników Juljan Massart uciekł i jest poszukiwany przez policję."

Nikt nie zabrał jeszcze walizki młodzieńca, która została w siatce.

Przytwierdzone były do niej nowe błyszczące inicjały: J. M.

Tłum. F. M.

SPRAWY KOLEJOWE.

Dodatek mieszkaniowy kolejarzy a wysokość komornego i wartość mieszkania.

APEL DO MIN. KOMUNIKACJI. — KOMORNE NIE POWINNO PRZEWYŻSZAĆ FAKTYCZNEJ WARTOŚCI LOKALU.

Lwów, 16. kwietnia.

Wedle rozporządzenia min. Komunikacji z 9 maja 1928 r. potrąca się pracownikom kolejowym za **mieszkania służbowe czynsz w wysokości przysługujących im dodatków na mieszkanie bez względu na faktyczną wartość przydzielonego mieszkania.**

Podstawą tego jest presumpcja, iż każdy pracownik otrzymujący mieszkanie służbowe otrzyma je **w rozmiarach odpowiadających jego stosunkom rodzinnym,** a więc i pobieranemu dodatkowi.

Mimoto jednak zdarzają się liczne wypadki, w których, dla braku odpowiednich lokali mieszkalnych, **przydziela się mieszkania służbowe tak szczupłe, iż wypadający za nie na podstawie użytkowej powierzchni czynsz mieszkalny jest znacznie niższy, niż pobierany przez danego pracownika dodatek na mieszkanie.**

Pracownik taki musi się zatem z konieczności nie tylko mieścić w lokalu nieodpowiadającym jego potrzebom, ale **ponadto płaci za ten lokal więcej,** aniżeliby płacił, gdyby nie miał prawa do mieszkania służbowego.

Tak więc dobrodziejstwo, którem ma być mieszkanie służbowe **staje się ciężarem** upośledzającym danego pracownika w porównaniu do innych kolegów.

Rozumie się, iż zdarzają się i odwrotnie wypadki, gdzie wartość mieszkania służbowego przekracza dodatek pobierany przez zajmującego je pracownika. **Ponieważ jednak wypadki te nie są zależne od lokatorów i Zarząd kolejowy** daje im lokale większe niżby się należało, tylko z tego powodu, iż nie rozporządza innemi, przeto okoliczność że jeden pracownik korzysta bez własnej zresztą inicjatywy z jakiegoś szczególniejszego udogodnienia, **nie może stanowić podstaw do tego, by na innych nakładano jakieś specjalne ciężary.**

Dlatego też kolejarze apelują do Ministerstwa Komunikacji, aby wprowadziło **zasadę, że komorne opłacane za mieszkanie służbowe nie może wprawdzie przekraczać pobieranego przez używającego je pracownika dodatku mieszkaniowego, ale jednocześnie też nie powinno przewyższać faktycznej wartości danego lokalu mieszkalnego.**

—o—

Ze sportu.

To i owo z niedzieli.

WSZYSTKO BYŁOBY DOBRZE... — Z JEDNEJ KRAŃCOWOŚCI W DRUGĄ.— NASTROJE „KIBICÓW“ I GRACZY. — PRZEDWCZESNE PROROCTWA. — BYŁY CZASY... — TRUDNO DOGODZIĆ. — C. D. N.

Lwów, 16. kwietnia.

Wszystko było! Były więc już o godz. 2-ej **przepełnione tramwaje, korowód aut i nieprzerwany sznur pieszych brnął w arktyczne okolice** stryjskich wzgórz, była wymarzona pogoda, odświętnie przy- i na-strojone tłumy, brakło jedynie rzeczy najważniejszej, a to: — **zwycięstwa Pogoni.**

Humor skarbnika z biegiem czasu **stał w odwrotnym stosunku do nastroju widowni, która stopniowo traciła pogodę ducha i odświętne usposobienie.** A ponieważ ludek lwowski popada szybko **w krańcowość,** więc też z wielkiego entuzjazmu zrobiło się **generalne gderanie** i pod adresem gry rzucano **nienajpochlebniejsze uwagi.**

Jedni oburzali się, że młodzi nie grają jak starzy, inni radzi byli widzieć starych miast młodych. Trudno! **Uczucie rzadko kiedy chadza w parze z trzeźwością sądu,** to też ci najbardziej w Pogoni zaślepieni, najostrzej ją też potępiali, przepowiadając „niebiesko-czerwonym“ **najmarniejszy koniec.**

Jak wygląda rzeczywistość?

Pogoń przegrała z Legją, drużyną, zaliczającą się **do czołowej grupy,** do której dzisiejsza Pogoń **nie ma już uprawnienia.** Pogoń przegrała **pierwszy mecz** z drużyną, mającą za sobą bądź co bądź **wydatny trening i przygotowanie.** Są to momenty, które niejedno usprawiedliwiają, nie dają jednak **całkowitej absolucji.**

Faktem natomiast jest, że drużyna lwowska znajduje się obecnie **w stanie płynnym** i utrzyma się w nim prawdopodobnie **przez dłuższy czas.** Powodem tego jest **bezwzględnie konieczne przegrupowanie sił,** które musiało kiedyś nastąpić, a żałować jedynie wypada, że nie nastąpiło **wcześniej.** Nie da się to jednak odrobić, to też żale i lamenty **na ten temat byłyby conajmniej nieistotne.**

Zwolennikom klubu przyzwyczajonym **do sukcesów** eksmistrza trudno naturalnie z miejsca odpowiednio się psychicznie nastawić, obawiamy się jednak, że będą musieli się z tem pogodzić i **przyzwyczaić do niepowodzeń.**

W danym wypadku nie chodzi zresztą o źle, czy lepiej **przespane noce „kibiców“, ale o nastrój w samej drużynie.** Stwierdzić należy, iż jest on mimo wszystko **dobry i gracze,** zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji, **nie tracą wiarę i ufność w swe siły.** Przekonanie to jest **konieczne,** by przetrwać okres **ciężkich dni,** jakie najprawdopodobniej nastąpią.

Drużyna Pogoni jest obecnie **nieskrystalizowana.** Przyczyny tego szukać należy nie tylko w braku zaprawy, ale też w **zmianie metod i systemu treningowego.** Rezultaty pracy trenera — jak już wielokrotnie zaznaczaliśmy — dadzą się odczuć **dopiero po pewnym czasie,** dlatego też pierwszym warunkiem jest dzisiaj **spokój i zimna krew.**

Nie czujemy w sobie tak wielkich sił proroczych, by dziś już przepowiadać, **ile to punktów wolno będzie stracić, by utrzymać się w lidze,** wiemy tylko jedno, że znajdujemy się dopiero **u progu sezonu,** a dotychczasowe doświadczenia nauczyły nas, że z biegiem czasu **niejedno się zmienia,** to też stawianie już jakichkolwiek horoskopów i wysnuwanie **wniosków ze zdobytych czy straconych punktów,** świadczyć może co najwyżej o **wielkiej naiwności.**

Wracając do Pogoni, to zdaniem naszem, nie pozostaje jej obecnie nic innego, jak **pilnie i energicznie trenować,** na nic się nie oglądając.

Siłę drużyn lwowskich stanowiła niegdyś **dobra ich kondycja fizyczna.** Gdyby ktoś z tych dawnych dobrych czasów znalazł się w niedzielę na zawodach, nic zresztą nie wiedząc o zaszłych w międzyczasie metamorfozach, to spoglądając na Legję przypuszczałby, że ma przed sobą **drogich „krajowców“.**

Legja przedstawiała się pod względem fizycznym **doskonale.** Wszyscy gracze ruchliwi, szybcy, obrotni, w **pojedynkach z łatwością dawali sobie radę ze sztywnymi Poganiaczami.**

Brak momentalnego startu i opanowanie ciała jest jedną **z podstawowych wad graczy Pogoni.** Nawet elastyczny zresztą Kuchar nie dorównywał przeciwnikom, którzy brali go i w biegu i w podskokach do górnych piłek.

Bez opanowania ciała **niema techniki,** to też rozluźnienie sztywnych mięśni powinno tworzyć pierwszy i najważniejszy etap poprawy Pogoni.

Ofiara zawodu.

Jest nim i będzie zawsze sędzia. P. Arczyńskiemu trudno było robić zarzuty. Sędziował wedle **najlepszej wiary spokojnie i uważnie,** starając się „wszystko“ widzieć. Jeszcze się taki nie urodził, coby wszystkim dogodził. To też i p. Arczyński dla jednych był **zbyt przeczulonym,** dla innych znowu **za mało energicznym** w poskramianiu ostrej gry, która z drugiej jednak strony powinna **cechować mecze ligowe.**

W rzeczywistości wywiązał się p. Arczyński **zupełnie dobrze ze swego zadania,** a fakt, że przerywał zawody, by podyktować „wolny“ w chwili, gdy drużyna poszkodowana pozostawała przy piłce, nie odpowiada wprawdzie **intencji reguł,** jednak jest prawie przez wszystkich naszych sędziów stosowany.

NIEDZIELA

przyniosła nam poza klęską Pogoni szereg bardziej sensacyjnych wyników. Ciekawy ten temat omówimy jednak dopiero w jutrzejszym numerze.

Ach, gdyby nie ta fotografja!...

PAN, KTÓRY KUPUJE, ALE NIE PŁACI. — ŁOWY PRZEDŚWIĄTECZNE SPALIŁY NA PANEWCE. — ZMIANA TERENU OPERACYJNEGO. — UJEMNA STRONA NOWOCZESNYCH URZĄDZEŃ

(Do ryciny na str. 1).

Berlin, w kwietniu.

(jp) Plagą wielkich magazynów towarowych w miastach stołecznych są tzw. **„szczury magazynowe“,** inna odmiana osławionych szczurów hotelowych. Taki szczur lub co nierzadko się zdarza, „szczurzyca“ przedstawia zazwyczaj najwyższy wyraz elegancji i wytworności. Wykwintny wygląd bowiem zapewnia **powodzenie w tem prawdziwie nowoczesnem „metier“.** Któż bowiem widząc eleganckiego pana lub panią może podejrzewać, że ma do czynienia z wyrafinowanym bandytą, któremu trzeba patrzeć na palce?

Szczur magazynowy korzysta zazwyczaj z pory, w której w wielkich Domach towarowych roi się od kupujących. Wówczas przystępując do stoisk najbardziej oblężonych przez publiczność, zamawia jakiś mało wartościowy przedmiot a równocześnie korzystając z nieuwagi sprzedawczyni i natłoku, **eskamutuje zręcznie towary o wysokiej wartości.**

W gorączkowym przedświątecznym ruchu, panującym w Berlinie we wszystkich magazynach, jeden z takich szczurów magazynowych urządził sobie **łowy w pewnym wielkim Domu towarowym w zachodnim Berlinie.** Lecz w chwili, gdy miał już opuszczać magazyn, bez zapłacenia „pobranych towarów“, zbliżył się do niego dyrektor biura i zaprosił go do osobnego pokoju, gdzie dokonano na niepożądanym klijencie rewizji. Po odebraniu mu skradzionych towarów, spisano **protokół, który niefortunny eskamoter musiał własnoręcznie podpisać.** Nie dość na tem, w danej chwili zjawił się **fotograf, który po skierowaniu doń konwencjonalnej prośby o uczynienie przy jemnej miny, uwiecznił rysy na kliszy.**

Po tym procederze bez dalszych trudności pozwolono „klijentowi“ oddalić się, wyrażając jedynie życzenie pod jego adresem, aby przestał odwiedzać magazyn.

Złodziejaszek zastosował się do tej rady, ale zadowolony, że wyszedł tak tanim kosztem z opresji, postanowił przenieść się na **nowy teren operacyjny.** Onegdaj odwiedził jeden z wielkich Domów towarowych w Północnym Berlinie, gdzie powtórzył swój zwykły proceder. Doznał jednak bardzo niemiłego zdziwienia, gdy w chwili, kiedy zamierzał się już oddalić, zbliżyła się do niego **agentka prywatnego Zakładu detektywów,** pełniąca służbę w tym magazynie, zapraszając go, aby zechciał udać się z nią na **najbliższy komisarjat policyjny.** Tu dowiedział się szczur magazynowy, że fotografja jego została doręczona wszystkim większym magazynom w wielkim formacie, tak, że detektywi prywatni, utrzymywani przez każdy wielki magazyn berliński, już z chwilą jego wejścia będą wiedzieli, z jakim ptaszkiem mają do czynienia.

Obecnie „szczur magazynowy“ w cichej celi więziennej ma czas rozmyślać nad ujemnemi stronami nowoczesnych urządzeń społecznych.

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 177. Dodatek tygodniowy do Nr. 8832 z dnia 17 kwietnia 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, w kwietniu.

Niedawno ukazała się w druku książka Oskara Schmitza pod tytułem: „Wespennester“, tj. „Gniazda os“, której temat zasługuje na uwagę świata kobiecego, szczególniej zaś młodych, rozpoczynających dopiero życie dziewcząt i ich matek i wychowawczyń. Autor niemiecki omawia w swojem dziele wpływ nowoczesnego wychowania i sposobu myślenia kobiety na świat męski i przeistoczenia, jakie w psychice mężczyzny wywołuje nowy typ kobiety, stającej obok niego do równorzędnej pracy umysłowej i do równorzędnych praw zarówno w dziedzinie zawodowej, jak i moralnej i uczuciowej.

Oskar Schmitz przyznaje nowoczesnej kobiecie wielką tężyznę i wytrwałość w dążeniu do zrównania się z mężczyzną pod względem intelektualnym. Stwierdza, że potrafi ona dzięki równorzędnemu wykształceniu z mężczyzną myśleć równie logicznie jak i on, a w wykonywaniu zawodu okazuje nawet siłę woli, przewyższającą niejednokrotnie jej męskich współzawodników. Umie stłumić swoje naturalne kobiece instynkty, większą rozlewność swej natury, aby wykonywać najbardziej pedantyczną, najbardziej suchą pracę, której nieraz nie podjąłby się mężczyzna. Niesłychana pilność, ascetyczne wprost zaparcie się i wyrzeczenie wszelkich uciech życia i nieraz wytchnienia, pozwalają kobiecie doprowadzić do wybitnych rezultatów nawet w takim zakresie pracy, do którego nie posiada z natury szczególniejszego talentu. Naprzykład w dziedzinach artystycznych spotyka się coraz częściej kobiety, tworzące dzieła ponad przeciętną miarę tylko dzięki wytrwałej pilności, przy braku wybitnego uzdolnienia artystycznego. Malarki koncertantki, muzyczne autorki, artystki dramatyczne itp. zbierają sukcesy tylko dzięki wytrwałej pilności i intelektualnemu wyrozumieniu swego zadania.

Po tym hołdzie dla wytrwałości i siły intelektualnej nowoczesnej kobiety, autor przechodzi do ofenzywy. Twierdzi mianowicie, że ile zyskała kobieta w dziedzinie intelektualnej, tyle a nawet i więcej, straciła w dziedzinie uczuciowej. Według jego zdania tylko dawna „kobieca“ kobieta potrafi wywierać na mężczyznę ten wpływ uszlachetniający, bez którego niema postępu w kulturze ludzkiej, który pozwala mężczyźnie przezwyciężyć swoje grube fizyczne instynkty i wznieść się do wyżyn ideału.

Dawniej kobieta ukazywała się młodemu mężczyźnie w tęczach idealnego marzenia jako istota różna od niego zupełnie, jakby nie z ziemskiej materji złożona, uduchowiona i jego ku niebu pociągająca. — Młody chłopak w okresie dojrzewania, kiedy budziły się w nim najsilniej instynkty zmysłowe, posiadał jednak swój nieosiągalny ideał w dziewczynie niewinnej, naiwnej, nie umiejącej stąpać po ziemi zapatrzonej, czystym, nie znającym życia rzeczywistego wzrokiem, w obłoki. I tej dziewczynie - anielicy niósł w dani pierwsze uczucie swego serca, ubóstwiał ją i korzył się przed nią. Myśl o niej była mu oczyszczeniem z tych wszystkich skaz i zmaz, jakiemi piętnowały go jego fizyczne instynkty. Fakt, że erotyka młodego mężczyzny przez pierwszy okres jego życia była czemś zupełnie odrębnem od jego uczuć idealnych, posiadał niezmierne znaczenie dla uszlachetnienia jego charakteru. Dzięki tym marzeniom o czystej, niewinnej dziewczynie, tworzył rzeczy wielkie, genjalne, stawał się wielkim poetą, wielkim artystą, z jej imieniem na ustach spełniał najtrudniejsze czyny.

Dzisiaj, gdy dawną czystą i skromną dziewicę, zastąpiła nowoczesna girl, dojrzała już w zaraniu lat, teoretycznie o wszystkiem uświadomiona na równi z mężczyzną, stykająca się z nim jak równy z równym, towarzysz z towarzyszem na terenie uniwersyteckim czy zawodowym, jako dobra koleżanka, jako wytrenowana sportsmenka, której trzeba szukać zawsze na realnym gruncie, — mężczyzna nie może się już wznieść w próżne obłoki, nie może nawiązać delikatnych nici poetyckiej przędzy, nie umie się zdobyć na wyższą, idealną miłość. Tracą na tem tak on, jak i ona, bo wszak i dzisiejsza, najbardziej nawet uświadomiona dziewczyna, nie chce jednak zrezygnować z tego duchowego związku z mężczyzną, z tego uczucia serca, które dopiero nadaje prawdziwą wartość erotyce. Nie wystarcza jej obudzenie pożądania, pragnie być kochaną. Mężczyzna również szuka tych ramion anielskich, któreby go umiały podnieść z przyziemności i poprowadziły ku idealnym celom życia. I obydwoje stają wobec próżni, której nie mają czem zapełnić.

Wpływ kobiety na życie i kulturę — resumuje autor swe wywody — zmniejszył się niesłychanie w życiu nowoczesnem i to jest kwestja, nad którą powinny się poważnie zastanowić dzisiejsze kobiety.

Streszczając te bezwątpienia interesujące poglądy znanego psychologa, w następnej naszej pogadance pójdę za jego radą i pozwolę sobie wraz z Wami Miłe Panie, zająć w stosunku do ich krytyczne stanowisko.

J. P.



1) **Skromna toaleta wieczorowa** z różowej tafty i tiulu. 2) Kostjum spacerowy crepelli beige, przybrany jedwabnemi plisami beige.

Z dziedziny mody

ELEGANCJE WIOSENNEGO SEZONU.

Lwów, w kwietniu.

Elegancja sukien spacerowych sezonu wiosennego przejawia się w tym roku w niezliczonej ilości zachwycających szczegółów, których była pozbawiona suknia poprzedniej mody o rygorystycznie prostej linji. Powrót do linji falistej, kloszów, godetów i t. p., prawdziwie kobiecej fantazyjności, pozwala na rozwinięcie całego szeregu świeżych pomysłów estetycznych.

Jedną z nowości tegorocznego sezonu stanowi kostjum „tailleur desoie“ jako toaleta na zebrania popołudniowe. Co prawda, to ten tailleur, lansowany przez wielkie magazyny paryskie, jest znacznie bliżej spowinowacony z suknią wizytową, aniżeli z kostjumem w właściwem rozumieniu. Już sama spódniczka stanowiąca jego część składową, jest daleka od surowości cechującej genre „tailleur“. Odznacza się ona elegancką fantazyjnością dzięki nieregularności kroju. Draperja boczna lub godety zebrane na przodzie i przedłużone tak, iż przerywają jednostajność dolnego obwodu, rzucone z tyłu kaskady fałdów, nadają jej szczególniejszy szyk i wytworność. Mniej wskazane są godety umieszczone symetrycznie po obu bokach, bo działają mniej wytwornie.

Nierówność spodnicy, przedłużenie jej z przodu lub w tyle, podnosi strój o parę stopni wyżej w hierarchji wytworności, kwalifikując toaletę zdecydowanie jako suknię obiadową. Niektóre z tych toalet, pomimo długich rękawów, mogą być także zastosowane jako toaleta wieczorowa na mniej wystawne okazje. Są one wszędzie na miejscu tam, gdzie panowie ukazują się w ciemnych tużurkach. Natomiast do męskiego smokingu dostraja się suknia wieczorowa, niezbyt strojna, ale bez rękawów, podczas gdy toaleta strójna powinna towarzyszyć frakowi.

Wracając do sukien dziennych, najbardziej na czasie w sezonie wiosennym, musimy przedewszystkiem po-



Elegancki płaszczyk jedwabny.



Suknia wieczorowa z zielonej crepe georgette.



Dwie eleganckie suknie z muślinu jedwabnego. Pierwsza, z gładkiego materjału blado - niebieskiego, druga na tle żółtem, wzór pomarańczowy.



Suknia z niebieskiej krepy chińskiej z eleganckim szalem.

święcić uwagę materjałom. Z materjałów wełnianych zalecają się szczególniejszą wytwornością tkaniny gładkie, lub połączenia krat wielkich i małych, pasów lub drobnych wzorów z materjałem gładkim. W materjałach jedwabnych lub tkaninach bawełnianych połączenie materjałów wzorzystych z gładkiemi jest bardzo en vogue. Tka-



1) **Oryginalna, elegancka suknia wizytowa,** cała ze wstążek faille koloru marynarsko niebieskiego. 2) **Elegancka toaleta z georgette** marine i różowej.

niny wzorzyste mają tę zaletę, że w jasnych kolorach są one mniej wrażliwe na działanie promieni słonecznych i nie płowieją tak widocznie jak kolor jednostajny.

Barwność, jasność tkanin jest przywilejem bezwarunkowym wiosny. Niemniej jednak kolory czarne i ciemnoniebieskie, bądź to przy połączeniu w



Suknia domowa z kashy beige.

jednej toalecie dwóch jednobarwnych tkanin, bądź też w materjałach wzorzystych, należą do ostatnich krzyków elegancji.

Na toalety wytworniejsze rzucono na rynek handlowy prześliczne muśliny jedwabne w tonach pastelowych. Modne są kolory niebieskie, połączone z jasno zielonym, efekt tła żółtego podniesiony przez wzór pomarańczowy, równie ponętne dla blondynek jak i brunetek. Fantazyjne szale, klamry metalowe, lśniące kamieniami, podnoszą elegancję tych strojów. Zbliżający się sezon kąpielowy w modnych uzdrowiskach i na plażach da sposobność do rozwinięcia wszystkich uroków tegorocznej mody wiosennej i letniej.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

NOWA METODA LECZENIA LISZAJI.

Lwów, w kwietniu.

Skóra nasza nie jest tylko zwykłym workiem, w który człowieka jakoby zaszyła przyroda. Przeciwnie, jest ona niezmiernie ważnym organem fizjologicznym, posiadającym niezmiernie ważne zadania. Studja medyczne ostatnich lat uczyniły w tej mierze frapujące wprost rewelacje, a każdy dzień przynosi jeszcze przyczynek do tych nader interesujących odkryć. Wiemy już obecnie, że wypryski skórne, które dawniej uważano tylko za niedomagania kosmetyczne, zło powierzchowne, pozostają w związku z życiem całego organizmu, który w ten sposób stara się wyeliminować z siebie bakcyle chorobowe i trucizny, przeszkadzające mu w normalnem funkcjonowaniu. Wiemy także, że przez skórę docierają do organizmu także zbawienne elementy uzdrawiające, jak np. przez naświetlanie witaminy zawarte w świetle słonecznem lub środki lecznicze, wcierane w nią drogą mechaniczną. Jednem słowem niezliczone węzły łączą skórę z wewnętrznemi organami.

Na tych zasadach oparła się obecnie cała kosmetyka naukowa, która już dawno zarzuciła leczenie błędów cery wyłącznie za pomocą zewnętrznych miejscowych zabiegów, kremów, maści i wód piękności, starając się w każdym wypadku docieć, jaki związek istnieje między nieczystością cery a stanem organów wewnętrznych, w pierwszej zaś linji, organów trawienia. Nowe odkrycie w tej mierze uczynił w ostatnim czasie znany dermatolog wiedeński **dr. Erwin Pulay.** Wiadomo, że liszaje były dotychczas bardzo trudną do uleczenia chorobą skórną. Wszelkie stosowane środki zewnętrzne, o ile nawet przynosiły chwilowe usunięcie zła, nie prowadziły do trwałego rezultatu, liszaj bowiem występował po pewnym czasie bądź to na tem samem, bądź to na innem miejscu.

Odkrycie dra Erwina Pulaya daje konkretne wyjaśnienie tego zjawiska. Okazuje się mianowicie, że liszaj jest chorobą pokrewną z cukrzycą, będąc raczej objawem zachorzenia trzustki. W rodzinach, w których istnieje dyspozycja do choroby cukrowej, spotyka się także często z chronicznemi liszajami, bo zaburzenia w funkcjonowaniu trzustki objawiają się bądź to w cukrzycy, bądź w liszajach, a nierzadko, w obu tych chorobach razem.

Kliniczne badania i systematycznie przeprowadzone analizy przemiany materji wykazały, że przy każdym wypadku wyprysków liszajowych zachodziły zmiany w wydzielinach gruczołu trzustkowego. Potwierdziło ostatecznie to doświadczenie badanie chemiczne krwi według systemu Abderhaldena, z którego można dokładnie poznać wszystkie niedomagania gruczołów wydzielinowych. Dr. Pulay zdołał także wyjaśnić zagadkowy początkowo mechanizm, powodujący przy zaburzeniach gruczołu trzustkowego wypryski liszajowe. Trzustka jest bowiem przedewszystkiem organem trawienia, a liszaje są oznaką, że skóra nienależycie trawi, wskutek czego odbudowa komórek nie odbywa się prawidłowo, co właśnie wywołuje stwardnienie i łuszczenie się naskórka.

Z chwilą odkrycia właściwego powodu wyprysków liszajowych została dopiero stworzona możliwość racjonalnego leczenia tej choroby skórnej tak, że można obecnie uważać za przezwyciężony pogląd, iż liszaje są nieuleczalne. Leczenie odbywa się za pomocą medykamentów, ułatwiających przemianę materji. Kuracja taka połączona z równoczesnemi zabiegami kosmetycznemi, prowadzi do zupełnego wyleczenia z tego przykrego i uporczywego cierpienia. Nowa metoda leczenia wyprysków liszajowych jest dowodnym przykładem, jak doniosłe i zbawienne skutki przynosi bjologiczne badanie w lecznictwie.

Alfa.

KRONIKA

16 KWIETNIA
Wtorek
Lamberta

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 16. kwietnia o godz. 7.30 w. „Carewicz".

Środa, 17. kwietnia „Niespodzianka" K. H. Rostworowskiego (premiera).

Czwartek, 18. kwietnia „Dwaj panowie B."

*

Teatr Wielki. Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem świetna operetka Fr. Lehara „Carewicz". Ostatnia ta nowość repertuaru operetkowego zdobyła sobie pełne uznanie wśród wielbicieli teatru, przepiękną melodyjnością, świetną grą artystów z pp. Korabianką, Rylską, Kowalskim, Malinowskim i reżyserem Tatrzańskim w głównych rolach, oraz wspaniałą nową wystawą dekoracyjną i kostjumową.

Jutrzejsza premiera „Niespodzianki" K. H. Rostworowskiego w Teatrze Wielkim budzi w sferach teatralnych żywe zainteresowanie. Ten najwybitniejszy dziś polski twórca dramatu — którego „Miłosierdzie" wystawione niedawno na scenie lwowskiej pozostawiło po sobie niczem niezatarte wrażenie — występuje jutro z drugim utworem swego pióra w tym sezonie, dając widzom wstrząsający dramat oparty na prawdziwem zdarzeniu. Arcydzieło to ukaże się na scenie Teatru Wielkiego tylko trzy razy, poczem „Niespodzianka" przejdzie na repertuar Teatru Małego. Główne postacie dramatu odtworzą pp. Siemaszkowa i dyr. Barwiński, który zarazem sztukę przygotował reżysersko, oraz Grzebska, Przystawski, Zabielski, Ruszkowski, Kopczyński, Szczepański, Girin, Posiadłowski i Kalinowski.

„Kwadratura Koła", komedja satyryczna z życia bolszewickiego, świetnie napisana przez wybitnego rosyjskiego pisarza W. Katajewa, grana będzie w Teatrze Małym oprócz dzisiejszego przedstawienia jeszcze tylko parę razy na przemian z „Niespodzianką" K. H. Roztworowskiego.

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 16. kwietnia, o godz. 7.30 w. „Kwadratura koła".

Środa, 17. kwietnia „Murzyn warszawski".

Czwartek, 18. kwietnia „Kwadratura koła".

*

„Murzyn warszawski" największem powodzeniem ciesząca się w Teatrze Małym komedja A. Słonimskiego, wobec domagań się publiczności pozamiejscowej, grana będzie w bieżącym tygodniu dwa razy wieczorem, tj. w środę 17. i piątek 19. bm. w premierowej reprezentacji z pp. Michnowską i Rasińskim.

*

Dziś we wtorek, grać będzie najznakomitszy kwartet smyczkowy **Rosego.** Uczestnicy koncertów tego zespołu przeżywają chwile najwyższych uniesień artystycznych, słuchając zwłaszcza muzyki klasycznej, której Kwartet ten uchodzi za najidealniejszego interpretatora. Wiedeński Kwartet Rosego bez przesady nazwać można idealnym, bowiem zespoliły się w nim cztery wybitne indywidualności artystyczne w karną jedność pod wodzą niezrównanego mistrza, jakim jest Prof. **A. Rose.** Arcydzieła Beethovena, Mozarta, Schuberta i t. p., przemyślane i wykonane przez ten zespół z całym pietyzmem i typowo wiedeńskim sentymentem, uchodzą na całym świecie za szczyt sztuki odtwórczej.

*

Rosyjski artystyczny Zespół bałałajkowy wystąpi z jednym koncertem w piątek, 19. bm. w sali Towarzystwa Muzycznego. W skład Zespołu wchodzą dwa połączone ansamble bałałajkowe E. Dubrowina i B. Zubrzyckiego. Zespół cieszący się wszędzie ogromnem powodzeniem (w Warszawie 11 koncertów w szczelnie zapełnionej sali Konserwatorjum) występuje w malowniczych rosyjskich strojach ludowych. Program koncertu obejmuje utwory klasyczne, rosyjskie pieśni ludowe, romanse cygańskie, pieśni kaukazkie i syberyjskiej tajgi, pieśni burłaków i dalekiego wschodu.

Clemenceau pogodził się z gen. Weygandem

PRZY ŁOŻU ŚMIERCI MARSZ. FOCHA.

Paryż, w kwietniu.

(e) Francuskie pismo „Opinion" drukuje wspomnienia przybocznego lekarza Marszałka Focha dra Heitz-Boyer, który przez cały czas śmiertelnej choroby nie odstępował Marszałka ani na chwilę.

„Chcę — pisze dr. Heitz-Boyer — opowiedzieć coś o gen. Weygandzie co nie jest dotychczas znane, a ma znaczenie b. poważne.

Jak wiadomo, Clemenceau jeden z pierwszych przyszedł osobiście złożyć hołd Wielkiemu Marszałkowi Francji na łożu śmierci. Sędziwy mąż stanu był tak wzruszony, że dojrzano tym razem łzę w jego oku, w oku które nie płakało nigdy.

Marszałkowa niezwykle przejęta, pragnęła podziękować drugiemu zbawcy Francji. Clemenceau odparł na to: „Jakże nie można było nie wygrać wojny z takimi pomocnikami, jak ci obaj".

Tu Clemenceau wskazał Marszałka już nie żywego, poczem gorąco zaczął ściskać rękę gen. Weyganda, który milcząc, pogrążony wielkim smutkiem stał przy boku Marszałkowej. I dwaj ci ludzie, dlugo uścisnęli sobie ręce. **A byli z sobą poróżnieni i nie rozmawiali już od 1919 r.**

— Szczęśliwy byłem — pisze dalej lekarz — mogąc zapamiętać te słowa Clemenceau. Bo teraz, kiedy Foch, Gallieni i Mangin już zmarli, kogóż mamy, jako człowieka zdolnego, do dowodzenia wojny i do następstwa po marszałku Petainie, skoro on się wycofał, **jeżeli nie Weyganda? Gen. Weygand powinien dalej prowadzić dzieło swojego szefa".**

Bilety po popularnych cenach do nabycia w magazynie nut Seyfartha.

*

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień: W piątek dnia 19. bm. Początek o godz. 20-tej koncert Marji Kisielewskiej, artystki opery w Poznaniu. Przy fortepianie prof. Wanda Elektorowiczowa. Bilety do nabycia w sekretarjacie Kasyna.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 16. kwietnia: Kwartet smyczkowy „Rose". 3177-4

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Policmajster Tagiejew".
CHIMERA: „Zakazana kobieta".
COLOSSEUM: „Bandyta" i „Płonący Okręt".
GRAŻYNA: „Dzikuska".
FATAMORGANA: „Kobieta na torturach".
CASINO: „Anna Karenina".
KOPERNIK: „Awanturnica mimowoli" i „Szlagierowy numer".
LEW: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".
LUNA: „Lucjano Albertini".
MARYSIEŃKI: „Awanturnica mimowoli" i „Szlagierowy numer".
OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
PALACE: „Muzułmanka".
PAN: „Jad miłości".
PASAŻ: „Tajemniczy cowboy".
PROMIEŃ: „Anioł ulicy".
UCIECHA: „Miasto Miljona Poległych".

*

Cyrk Staniewskich początek przedstawienia 8.30.

*

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Stow. Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorząd. Woj. Lwowskiego odbędzie się w niedzielę, 21. bm. w sali Polsk. Tow. Politechn. (Zimorowicza 9) o 9½ rano. Biorą w niem udział tylko upełnomocnieni delegaci związków i stowarzyszeń.

Sprawy nauczycielskie. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Koła Lwowskiego Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych odbędzie się dnia 17. kwietnia o godzinie 6-tej wieczorem, na którem Kolega poseł Kornecki Jan wygłosi referat na temat: „Aktualne zagadnienia szkolnictwa i sprawy nauczycielskie". O liczny współudział PT. Członków uprasza Zarząd.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w środę 17. bm. wygłosi odczyt p. prof. dr. Ludwik Eberman pt. „Zasady konstrukcyjne najmocniejszego silnika Diesla w Polsce". Początek o godz. 18-tej. Goście mile widziani.

Two Metafizyczne im. Cieszkowskiego ul. Kochanowskiego l. 25. Dnia 18. bm. (czwartek) o godz. 19-tej odbędzie się wykład p. Aleksandra Kuczery p. t.: „Szósty zmysł". Po wykładzie nastąpią eksperymenta z wybitnem medjum, z dziedziny: jasnowidzenia, pisma automatycznego i telepatji.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie Oddziału odbędzie się we Lwowie, dnia 20. bm. (sobota) o godz. 18.30 w lokalu Związku, ul. Sokoła 4. II. p.

Uroczysta Akademja ku uczczeniu czterolecia istnienia Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, odbędzie się staraniem „Tow. Przyjaciół Uniwersytetu Hebr." i Akad. Związku „Meatid" w środę dnia 17. bm. w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej (Bernsteina 12.) Udział biorą: Prof. dr. M. Allerhand, dr. M. Ringel, sen. dr. D. Schreiber. Program obejmuje też poważną część artystyczną.

Kurs pracy społecznej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet został otwarty. Wykłady odbywają się codziennie w godzinach między 6-tą a 9-tą przy ul. Sakramentek l. 7. W bieżącym tygodniu zaczynają wykłady: prof. Caro: „Ekonomja polityczna", posłanka Jaworska: „Ideologja pracy oświatowej", dyr. Kopacz: „Historja pracy oświatowej", dr. Karbuszka: „Elementy prawa administracyjnego".

Chorągiew Lwowska Związku Hallerczyków organizuje z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej wycieczkę do Poznania. Wyjazd ze Lwowa dnia 25. lipca. Pobyt w Poznaniu dnia 26., 27. i 28. lipca, następnie powrót do Lwowa. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Sekretarjat Związku Lwów, ul. Zygmuntowska 4 II. piętro, we wtorki, czwartki i piątki od godz. 18—20-tej. Termin zgłoszeń upływa z dniem 21. maja br. Kwatery w Poznaniu, jakoteż zniżki kolejowe zapewnione.

Dyrekcja Państw. Szkoły zaw. żeńsk. we Lwowie zawiadamia absolwentki szkoły z roku 1927/28 z oddziału krawieckiego, że mogą być dopuszczone z końcem br. szkoln. do egzaminu czeladniczego o ile się zgłoszą pisemnie lub ustnie do kancelarji szkoły najpóźniej do 30. bm. Celem odświeżenia swoich wiadomości mogą uczęszczać przez maj na lekcje towaroznawstwa, nauki obywatelskiej i zajęcia praktyczne.

„Biedna dziewczyna" po raz 2-gi na scenie „Gwiazdy". Świetny ten wodewil w 6-ciu barwnych obrazach będzie powtórzony w niedzielę, 21. kwietnia br. ze względu na ogromne powodzenie, przejawiające się w zupełnie wysprzedanej widowni. Wesoły tok akcji, dobrze pomyślane ewolucje i z tupetem śpiewane przez Teofila Laudę dowcipne kuplety, oraz pięknie malowane dekoracje pendzla art.-mal. Karola Zajączkowskiego — składają się na doskonałą całość, gorąco oklaskiwaną przez rozbawioną publiczność. W przedstawieniu bierze udział Orkiestra Symf. „Gwiazdy" pod dyr. Kazimierza Abratowskiego, który przeprowadził starannie część muzyczną wodewilu. Bilety wcześniej do nabycia: Cukiernia Fr. Piłołaja, ul. Łyczakowska 11. Przedstawienia odbywają się w sali własnej (Franciszkańskiej 7). Początek o godz. 7-mej, koniec 10.15 wieczorem.

(—) **Włamania i kradzieże.** Z szafki wystawowej w magazynie odzieżowym Chaima Bebera, przy ul. Łyczakowskiej 8, skradziono wczoraj 15 par spodni wartości 300 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania dra Józefa Ligazińskiego przy ul. Staszica 4 i skradli futro, 3 ubrania smokingowe, oraz bieliznę. — Na szkodę Izydora Sterna, Sykstuska 9 skradziono wczoraj 2 ubrania męskie, 300 zł. gotówką i raglan. — Z mieszkania Mozesa Apsteina, Jakóba Hermana 15, skradziono wczoraj złoty zegarek z łańcuszkiem, srebrną tabakierkę wartości 400 złotych. — W czasie przedstawienia w „Gwieździe" skradziono wczoraj Władysławie Stelidze z kieszeni płaszcza kartkę zastawniczą na srebrną torebkę, oraz dokument upoważniający poszkodowaną do odbioru 1800 zł. tytułem odszkodowania wojennego, oraz N. Skowronowi, zam. przy ul. Kleparowskiej 1, futro i kapelusz wartości 621 zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Piotra Kawałka za kradzież worków na szkodę Mozesa Bodnera, zam. Kołłątaja 16, oraz Samuela Tune, przytrzymanego na dworcu Podzamcze na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży kieszonkowej.

(—) **Ucieczka umysłowo chorego.** Wczoraj z domu Juljana Gańskiego, zam. przy ul. Gródeckiej, wydalił się 25-letni umysłowo chory Józef Gromadzki, ubrany w kurtkę i długie buty z cholewami.

(—) **Echa skazania bigamisty za wymuszenie.** Onegdaj podaliśmy obszerne sprawozdanie z rozprawy przeciwko Franciszkowi Wereszczakowi skazanemu już raz za bigamję na rok więzienia a ostatnio na 2 miesiące więzienia za wymuszenie. W sprawozdaniu tem podano, że Wereszczak wniósł odwołanie od pierwszego wyroku, albowiem doszło do jego wiadomości, że pierwsza jego żona primo voto Zajączkowska fałszywymi dokumentami udowodniła swoje wdowieństwo. Otóż należy zaznaczyć, że p. Wereszczakowa, urzędniczka Kuratorjum primo voto Zajączkowska owdowiała w r. 1917, zaś poślubiła Wereszczaka 1921 roku. Pani Wereszczakowa w redakcji naszej przedłożyła dokumenty stwierdzające śmierć jej pierwszego męża Zajączkowskiego w Ameryce. Ponadto w imię prawdy należy stwierdzić, że nie Wereszczak dał p. Wereszczakowej swoją posadę, lecz pani Wereszczakowa (która w Kuratorjum pracuje od 1916 r.) jemu posadę wyrobiła.

(—) **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj popołudniu na ul. Janowskiej został potrącony przez tramwaj 52-letni woźnica Wojciech Pelczar, który odniósł b. ciężkie uszkodzenie oraz doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe w niebezpiecznym stanie przewiozło go do szpitala powszechnego.

Kiedy Major H. O. D. Segrave wróci do Anglji ze swoim olbrzymem wyścigowym, na którym osiągnął on zawrotną szybkość 231.36 mil ang. na godzinę na torze w Daytona Bosch, zabierze on również dwa z dotychczasowych 16 rekordów samochodowych świata dotąd posiadanych przez Amerykę.

Chociaż jednak Ameryka straci dwa z tych rekordów, będzie ona mogła się poszczycić posiadaniem nadal nietylko większej części rekordów szybkości, ale również, co jest niesłychanie ważnem, całym szeregiem takich rekordów, które mają znaczenie praktyczne dla przeciętnego automobilisty.

W Ameryce pozostanie nadal 14 rekordów szybkości, z których 3 były osiągnięte na małych samochodach wyścigowych Harry Millera, zaś 11 zostało zdobytych przez ściśle seryjne samochody Studebakera, model President (ośmiocylindrowy).

11 rekordów Studebakera pod wieloma względami stanowią jeden z najważniejszych praktycznych sukcesów automobilizmu. Dwa seryjne samochody typu President przebyły 30,000 mil ang. na torze w Atlantic City utrzymując przeciętną szybkość 68 mil ang. na godzinę. Jeden z tych samochodów zakończył bieg w ciągu 26,326 minut, a drugi o trzy minuty później. Oba te samochody były produkcji ściśle seryjnej, a więc w niczem nie różniły się od tych modeli, które każdy automobilista może kupić u przedstawiciela firmy Studebaker.

Mimochodem.

CZŁOWIEK O DOBRYM NOSIE.

Lwów, 16. kwietnia.

Hilary przez dłuższy czas był nieuchwytny. Dopiero wczoraj odnalazłem go na zwyczajnem miejscu, trzeci stolik od okna.

— Co się z panem działo?

Odparł swobodnie:

— Unikałem ludzi i dzienników, siedząc w domu i czytając tylko tygodniki literackie i humorystyczne. Nie ma pan pojęcia, jak fatalnie podziałało ostatnie, kilkutygodniowe przesilenie na umysły prawdziwie patrjotyczne. Te wzajemne oskarżenia, te niedyskrecje, te insynuacje. Szanując Sejm i kochając rząd, nie mogłem wprost tych rzeczy strawić. Przecież nie trzeba być sentymentalnym, aby cierpieć niewypowiedzianie, gdy dwie równie drogie istoty okładają się po twarzy i wzajemnie wyrywają dostojne, siwe włosy.

— Ale teraz..

— Uspokoiłem się. Jedna istota zamknęła szczęśliwie sesję i zamilkła. Żal mi tylko jednego. Odżałować nie mogę dymisji prof. Bartla.

— Czyżby?

— Tak, to wielki i nieoceniony człowiek. Przywiązałem się do niego serdecznie, a uczucie, które nas łączy, to głęboki podziw. Ja mu niczem nie imponowałem, ale on podbił mię. Posiada rzadką u naszych polityków umiejętność trafnego przewidywania. Popularnie nazywa się to dobrym nosem.

— Nie zauważyłem tego.

— Bo pan nie widzi rzeczy najoczywistszych. Już w czasie strajku łódzkiego powiedział o sobie prof. Bartel: „Ja mam dobry nos". I sprawdziło się, bo strajk skończył się po paru tygodniach. A w roku ubiegłym, gdy nas zachęcano do korzystania z letnisk krajowych, pod niebo wynosząc ich zalety, prof. Bartel wziął paszport ulgowy i pojechał do Karlsbadu. Ja byłem w Krynicy i twierdzę, że p. premjer miał dobry nos. A ostatnio! Nawarzył sobie rząd piwa, prof. Bartel ustępuje. Nie jest to dobry nos? Dostał Sejm ostrą reprymendę, poseł Bartel bierze urlop poselski. Nie jest to dobry nos? Powiadają, że 1. maja będzie w tym roku ciężki, prof. Bartel pakuje manatki i jedzie za granicę, aby pisać o perspektywie malarskiej. Nie jest to dobry nos? I wogóle mówią, że czasy idą w Polsce gorące, więc prof. Bartel traktuje o objęcie katedry w Zurychu. Nie jest to dobry nos? Dlatego ja podziwiam tego człowieka, ja mu zazdroszczę jego nosa.

Hilary pogłaskał się po własnym nosie. Niestety, był drobny i nieco w bok pochylony. Widocznem było, że wskazywał fałszywie i przewidywał nietrafnie.

Wielkie święto muzyki polskiej w Poznaniu.

Lwów, 16. kwietnia.

Z związku z Wszechsłowiańskim Zjazdem Śpiewaczym w Poznaniu odbędzie się **Pierwszy Wielki Festival Muzyki Polskiej**. Na pierwsze wogóle w Polsce tego rodzaju święto muzyczne zdecydowały się poznańskie sfery śpiewacze w nadziei, że stanie się ono punktem wyjścia dla perjodycznych uroczystości muzycznych polskich na wzór festivali muzycznych na zachodzie.

W Festivalu tym, który trwać będzie od 18. do 26. maja weźmie udział śpiewactwo wielkopolskie, orkiestra Filharmonji Warszawskiej i szereg wybitnych artystów. Dyrygować będą: **Młynarski, Bojanowski, Fitelberg** i in. Z solistów przewidziane są występy: **Rubinsteina, Hubermana, Śliwińskiego, Kochanowskiego Pawła, Dubiskiej, Bandrowskiej, Szymanowskiej, Argasińskiej, Dębickiej** i in.

Program Festivalu przedstawić ma całokształt naszego muzycznego dorobku począwszy od w. XVI. aż do dni dzisiejszych. Szczególnego uwzgl. dozna muzyka najnowsza. Wykonane będą między innemi: Stabat Mater i Harnasie Szymanowskiego (oprócz koncertu skrzypkowego), Symfonja, koncert fortepianowy i nowy balet Maklakiewicza, Suita młodego Fitelberga, balet Perkowskiego, Symfonja II. Sikorskiego, Symfonja i Suita Marka, koncert Różyckiego i in. Pozatem wykonane będą dzieła Karłowicza, Żeleńskiego, Noskowskiego, Rytla, Wertheima, Joteyki i in. nie mówiąc o Chopinie. Odbędą się również koncerty starej muzyki w wykonaniu poznańskiego chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego i Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki Polskiej w Warszawie. W ten sposób przedstawiony będzie w 10—12 koncertach symfonicznych i szeregu recitali w głównych zarysach całokształt naszej twórczości muzycznej.

Bezkrwawa walka o piękną Zaidę.

MĄŻ ZA 200 RUBLI ODSTĄPIŁ ŻONĘ KOCHANKOWI.

Tyflis, w kwietniu.

Długą karawaną snują się po ulicach Tyflisu nowoczesne automobile i juczne wielbłądy, zaprzęgi końskie i osiołki, których jeźdźcom nogi włóczą się po ziemi prawie, dając ogólne wrażenie **współżycia zachodu ze wschodem**.

To samo jest i w stosunkach ludzkich, przyczem wschód nie troszczy się o bolszewickie władze i żyje dalej po swojemu, wedle odwiecznych praw niepisanych.

W myśl tych praw zatem **czterdziestoletni Azis, mąż pięknej 16-letniej Zaidy**, dowiedziawszy się, że młody Ali w niej się zakochał i że ona odpłaca mu się także miłością, postanowił **ukarać rywala śmiercią**. W tym celu zmobilizował i uzbroił mężczyzn swojego rodu, zawiadamiając lojalnie ród Alego o wypowiedzeniu wojny.

Ali ze swej strony oddał się pod opiekę **dwunastu zbrojnych** ze swego rodu i zdawało się, że wnet bruk Tyflisu spłynie krwią stron walczących. Ale gwałtownych gestów mahometan tyfliskich nie trzeba brać zawsze tragicznie. Wiedzieli o tem pośrednicy i wdrożyli rokowania.

Przez nich więc Azis postawił swoje warunki pokojowe. Zgłosił gotowość odstąpienia pięknej Zaidy na czas pewien, albo i na zawsze, jeżeli otrzyma **500 rubli gotówką, parę butów, burkę i czapkę futrzaną**.

Alemu te warunki wydały się wygórowane, postawił swoje, pośrednicy zaczęli znowu biegać między dwoma zbrojnemi obozami, aż wreszcie stanął traktat pokojowy.

Azis otrzymał **200 rubli**, zobowiązując się wzamian odstąpić swe prawa do pięknej Zaidy **na półtora roku**. Po tym czasie mają się odbyć nowe rokowania, jeżeliby Ali obstawał przy dalszem posiadaniu Zaidy. Ale czy będzie obstawał?

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla „Wiktorji".

GIEŁDY.

Lwów 15. kwietnia.

GIEŁDA LWOWSKA.

Na giełdzie pieniężnej obroty średnie. Z papierów państwowych pożyczka inwestycyjna silniejsza.

Tendencja spokojna, usposobienie niejednolite.

Na giełdzie zbożowej prawie wszystkie artykuły spadły w cenie.

Tendencja silnie zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. kwietnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 105 3/4, 5 proc. pożyczka dolarowa 92, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Belgja 123.54 Holandja 357.25 Londyn 43.19 Nowy Jork 8.88 Paryż 34.76 Praga 26.33 Szwajcarja 171.25 Wiedeń 124.95 Włochy 46.63.

Warszawa 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 126 Bank Handlowy 120 Bank Polski 167 Bank Zw. Sp. Zaroh. 85 Spiess 255 Warsz. Tow. cukr. 34 3/4 Firley 49 Wysoka 239 Nobel 21 i ćwierć Lilpop 34 i ćwierć Norblin 192 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 15. kwietnia. (Tel. G. P.) B. Polski 163 Chybie 51.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.29 3/4 Londyn 25.22 3/8 Nowy Jork 519.25 i pół Belgja 72.15 Włochy 27.22 i pół Hiszpanja 77.25 Holandja 208.60 Berlin 123.16 Wiedeń 72.96 Sztokholm 138.70, Oslo 138.57 i pół Kopenhaga 138.50 Sofja 3.75 i ćwierć Praga 15.37 i pół Warszawa 58.25 Budapeszt 90.52 i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.73 Konstantynopol 2.55 i pół Bukareszt 3.08 i pół Helsingfors 13.09 Buenos Aires 218.50.

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ. 13

Poznanie o północy.

Podsunął się do dziewczyny gracującej ogródek i uchylając kapelusza, zagadnął ją uprzejmie:

— Przepraszam... Od dawna już panienka tak pracuje?

Dziewczyna wyprostowała się; podparta na grabiach, odpowiedziała wesoło:

— Ho, ho, od samego rana.

— A nie zauważyła panienka dziś rano pewnej młodej damy, która tędy przechodziła od rzeki?

— A jak wyglądała ta dama?

— Szczupła brunetka, w skórzanej kurtce.

— Tak, koło dziewiątej rano? Pewnie, że ją widziałam.

— Naprawdę? A gdzież ona poszła?

— Tego nie wiem. Szła od rzeki z jakimś eleganckim panem pod rękę... oboje wsiedli do auta, które czekało na nich widocznie tu, niedaleko tej willi. Właśnie dlatego pamiętam dokładnie, bo kiedy wyszłam do ogrodu, to auto już stało i to całkiem puste. To mnie nawet zainteresowało, bo niby puste auto... w tej pustej ulicy... Ale po paru minutach nadeszli od rzeki ów pan z jakąś damą pod rękę... wsiedli oboje do auta i pojechali w stronę miasta...

Nowak słuchał tego opowiadania z bijącem sercem. Czyżby to był Marten? Czyżby uprowadził ją przemocą? Ale nie, przecież szli podobno pod rękę...

— A jak wyglądał ów pan? — zagadnął dziewczynę?

— Starszy już jegomość, bardzo elegancki, w bronzowym płaszczu...

Więc nie Marten!

— Dziękuję bardzo panience za informacje, odpowiedział Nowak, uchylając kapelusza na pożegnanie.

Szedł spiesznie do miasta, zaciśnąwszy zęby.

Więc poszła dobrowolnie... może nawet rozmyślnie wyprawiła go po garderobę, by mogła łatwiej się wymknąć!?

I znów zaczął się błąkać po ulicach Warszawy, nie wiedząc, co począć z czasem. O jednem tylko pamiętał: Oto wieczorem ma się włamać do jej willi... więc wówczas napewno zobaczy Lydję. Obiecała przecież, że wyjdzie do niego... Wówczas zażąda od niej przedewszystkiem wyjaśnień, musi dowiedzieć się, co to wszystko właściwie znaczy...

Ach, jak ten czas wlecze się powoli!

Dochodziła siódma, kiedy Nowak znalazł się w pobliżu swego mieszkania. Zawahał się... możeby tak zajrzeć na górę?... Ale poco właściwie? Narazić się na ewentualne spotkanie z gospodynią?

Zawrócił niemal od bramy.

W tej chwili spostrzegł, że z bramy jego domu wypadł jakiś jegomość. Był to Roman Tarłło, który właśnie przed chwilą dowiedział się z ust gospodyni, że Nowak od wczoraj przepadł jak kamień w wodę...

Nowak poznał go, ale uważał, że lepiej będzie nie pokazywać mu się na oczy.

Znacznie później dopiero zastanawiał się Nowak niejednokrotnie nad pytaniem, jakby się jego życie było ułożyło, gdyby był wówczas zaczepił Tarłłę.

Ale jakoś nie potrafił nigdy wyobrazić sobie, coby się w tym wypadku było stało..

12.

Biła godzina dziewiąta, kiedy Nowak znalazł się przed ową willą, której adres dała mu Lydja.

Przy bramie wchodowej widniała biała, marmurowa tabliczka z napisem: Allan.

Oparł się o bramę i czekał cierpliwie, paląc papierosy.

Przy tej okazji zrobił niespodziane, a miłe odkrycie. Oto sięgnąwszy ręką do kieszeni od kamizelki, gdzie zwykle chował zapalniczkę, znalazł zwitek banknotów. Brzegi ich były lekko nadpalone, ale numery i serje pozostały nienaruszone. Przypomniał sobie bez trudu, skąd się te pieniądze u niego wzięły. Oto wczoraj wieczór znalazł je na stole w owym ciemnym pokoju. Na polecenie Lydji zapalił je, ale natychmiast instynktownie zagasił płomień, a banknoty schował do kieszeni... Ostatecznie może je spokojnie zatrzymać... będzie to zaliczka na jego pobory jako sekretarza...

(C. d. n.)

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 265.38 Belgrad 12.49 i ćwierć Berlin 168.32 Bruksela 98.71 Budapeszt 123.86 i pół Bukareszt 4.21 i ćwierć Kopenhaga 189.50 Londyn 34.51 i pół Madryt 106 Medjolan 37.27 Nowy Jork 710.75 Oslo 189.60 Paryż 27.77 3/4 Praga 21.02 5/8 Sofja 5.11.8 Sztokholm 189.70 Warszawa 79.95 Zurych 136.81 Amerykańskie 711 Niemieckie 168.30 Francuskie 27.66 Włoskie 37.24 Jugosłowiańskie 12.41 Czeskie 21 Węgierskie 123.86 Szwajcarskie 136.50 Angielskie 34.46 Hiszpańskie 105.20 Renta majowa 0.903 Renta lutowa 0.902 Tureckie 30.30 Bankverein 24.85 Bodenkredit 108.30 Kreditanstalt 60.05 Anglobank 23.50 Kompas 15.90 Laenderbank 32 i ćwierć Merkury 21.65 Kolej półn. 1168 Živnostenśka 117 3/4 Czerniowce 70.50 Austr. Kol. Państw. 40.75 Kolej połudn. 11.10 Alpiny 44.75 Berg u. Hutten 965 Krupp 11.50 Poldi Huette 202.50 Rima 116.75 Skoda 378 Siersza 9.50 Zieleniewski 110 3/4 Fanto 5.70 Galicja 64.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 15 kwietnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.46 Holandja 12.09 Francja 124.25 Belgja 34.96 3/4 Włochy 92.61 Niemcy 20.47 3/4 Szwajcarja 25.22 Hiszpanja 32.60 Danja 18.21 Szwecja 18.18 i pół Norwegja 18.20 Portugalja 108.12 Helsingfors 193.57 Praga 164.00 Budapeszt 27.85 pół Belgrad 276 Sofja 674 Rumunja 817 Wiedeń 34.56 Warszawa 43.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 15. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.25 Nowy Jork 25.59 i pół Belgja 355.25 Hiszpanja 381.25 Włochy 133.90 Danja 682.25 Holandja 1027.75 Norwegja 682.50 Szwecja 683.25 Rumunja 15.20 Niemcy 607.00 Wiedeń 360.00.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 15. kwietnia.

Tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.94.00—8.94.50, dolary kanad 8.86.00—8.86.50, korony czeskie 0.26.50—0.27.00, szylingi austr. 125.50—126.00, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.50—43.80, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3,50,00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH

Wtorek 16. kwietnia 1929.

Warszawa (1395) 17.55 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.30 Transmisja opery z Poznania.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Poznań (339) Gimnastyka poranna, 19.15 Audycja dla żołnierzy, 19.35 Interludjum muzyczne, 19.50 „Jenufa", opera Janacka, 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice (416) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 19.50 Transmisja z Poznania. „Jenufa", opera Janacka.

Wilno (455) 17.25 Koncert kameralny Zofja Plejewska (sopran), M. Worotyński (bas) oraz młodociana skrzypaczka J. Neumanówna. Akomp. W. Trocki. 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Kopenhaga (336) 20.00 Koncert kompozycji starych mistrzów, 21.00 Pieśni duńskie, 22.00 Koncert kameralny. Utwory Haydna.

Praga (343) 19.05 Muzyka wojskowa, 20.15 Muzyka operowa, 21.15 Koncert skrzypka Zathureckiego, W programie: Chopin, Czajkowski i Fibich, 22.20 Muzyka popularna.

Londyn (358) 19.00 Recytacje poezji. 20.45 Koncert kameralny, z udz. Herberta Heynera, 23.50 Muzyka taneczna.

Helsingfors (375) 18.20 Koncert. Waldemar Padva (fortepian) i Ludwik Juht (kontrabas), 19.35 Anna Ullrich, śpiew, 20.00 Transmisja operetki z Turku.

Frankfurt (421) 20.15 „Rigoletto", opera Verdiego na płytach gramofonowych.

Brno (432) 19.05 Koncert muzyki czeskiej, 20.35 Koncert wokalny Zdenki Pokornej, 21.00 Koncert kwartetu morawskiego. Kwartety smyczkowe Suka i Fibicha. 22.20 Muzyka popularna z Pragi.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 Transmisja opery ze części koncertu muzyka modernistyczna.

Paryż (1744) 20.30 „Łucja z Lammermooru" opera Donizettiego.

Zurich 17.15 Płyty gramofonowe, 20.00 Wieczór czechosłowacki.

Medjolan (504) 19.00 Jazz band. 20.30 Wieczór muzyki starowłoskiej. W drugiej studjo.

*

Środa 17. kwietnia 1929.

Warszawa (1395) 15.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Muzyka słowiańska. Wykona orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 20.[illegible] Koncert popularny. Orkiestra P. R. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (314) 16.30 Audycja dla dzieci. 17.55 Transmisja muzyki słowiańskiej, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic.

Poznań (339 17.55 Koncert kwartetu smyczkowego. Prof. St. Pawlak (skrzyp.), Prof. T. Szulc (skrzyp.), J. Sprzyrzewski (wiolonczela), J. Sobierajski (viola), 20.30 Utwory na mezzosopran i wiolonczelę, 21.00 Nokturny fortepianowe Prof. Franciszka Łukasiewicza.

Wilno (455) 18.25 Koncert z płyt gram. 20.15 Koncert kameralny.

Wrocław (321) 16.30 Koncert muzyki kameralnej na instrumentach dętych, 20.45 Koncert kameralny.

Praga (343) 18.55 Transmisja z Teatru Narodowego „Wolny strzelec", opera Webera. 21.30 Muzyka popularna.

Lipsk (361) 19.30 Transmisja z Opery w Chemnitz. „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Frankfurt (421) 20.00 Koncert muzyki popularnej, 21.45 Nowa muzyka kameralna.

Sztokholm (438) 16.30 Solo na harmonji, 20.00 Transmisja z Goterburgu. Koncert symfoniczny pod dyr. Tora Manna.

Langenberg (462) 20.30 „Biedny jak mysz kościelna", komedja w 3 aktach W Fodora.

Zurich (489) 19.00 „Z praktyki rozwodowej". odczyt adw. dra Schweitzera, 20.00 Wieczór autorski J. Reinhardta.

Wiedeń (519) 17.45 Bajki dla dzieci, 20.05 Recital na dwu fortepianach. M. Rawicz i W. Landauer. 20.35 Recital śpiewaczy Alex. Krajewa, artysty Opery Królewskiej w Sofji. W programie pieśni bułgarskie, 21.15 Popularny koncert wieczorny orkiestry Holzer.

Budapeszt (545) 20.30 Transmisja koncertu z Akademji Muzycznej, 22.30 Produkcje muzyczne.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

SZLĘ pozdrowienia ze Lwowa. Adres później — Ada. 3244

MUCHU! We czwartek przejeżdżam południowym pośpiesznym. Proszę być na stacji. Mucha. 3233-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

PRAKTYKANTA bezpłatnego i kawalera gumiennego poszukuję Treter, Grochowce, Przemyśl. 3219

POKOJOWĄ przyjmie zakład dentystyczny, ul. Kochanowskiego 16. 3245

POSZUKUJE się szofera-mechanika do autobusu na prowincji — najchętniej obeznanego z marką „Chevrolet“. Odpisy świadectw i fotografja pożądane pod adresem „Autobus Fuchs“ Jezierna. 3209

ELEKTROWNIA miejska w Kamionce strumiłowej poszukuje technicznego kierownika, posiadającego upoważnienie do prowadzenia elektrowni 100-konnej o niskiem napięciu z silnikami Diesla. Płaca 300 Złotych miesięcznie i 5 proc. od cen fakturowych za instalacje domowe. Zgłoszenia do 1. maja 1929. Posada zaraz do objęcia. 3225-3

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji handlowej, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2874-?

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

2 POKOJE w parterze na biuro w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość „Nowa Reklama“. Batorego 26. 3075-3

„EMERYT“ komisarz w sile wieku obejmie zaraz posadę w większem przedsiębiorstwie, zarządzie dóbr i t. p. zarządcy, rachmistrza, kontrolora lub t. p. Zgłoszenia do Administracji pod „Komisarz“. 3065-5

Humor.



— Właściwie, gdzież jest ta zmiana? Nasze babki w zimie i w lecie nosiły trykotową bieliznę, a my tak samo zimą i latem chodzimy w trykotach!...

DLA NABRANIA biegłości w pisaniu na maszynie ofiaruję dziennie 3—4 godz. bezpłatnie. Listy do Administr. pod „Remington“. 3213

SZOFER egzaminowany, mechanik ślusarz, lat 21, trzeźwy, zaufania godny, poszukuje posady. Włodzimierz Żuk, Lubaczów. 3217-6

BYŁY KUPIEC z branży kolonjalnej i restauracyjnej przyjmie zastępstwa lub sup. poważnych firm na Małopolskę i Kresy. Listy pod „Energiczny“ do Administracji. 3057-5

KUCHARKA rutynowana poszukuje posady na sezon letni. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Porannej“ dla „Maryli“. 3206

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

POKÓJ dla Pań umeblowany z użyciem łazienki niedrogo Żulińskiego 1, lewy parter, od 3—6 oglądać. Od 1. maja do wynajęcia. 3203

Lokal sklepowy

w centrum (ew. część lokalu z wystawą) poszukiwany. Zgłoszenia pod „Natychmiast“ do Administracji.

POKÓJ umeblowany dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia zaraz na dwa miesiące Zyblikiewicza 27, II p. na prawo. 3238-2

4 POKOJE front. słoneczne z kuchnią pełny komfort, Grochowska 33 zaraz do wynajęcia. 3232-3

ELEGANCKO umeblowany pokój osobne wejście, wynajmę. Sakramentek 20, drzwi 4. 3229

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

SPRZEDAM większą realność (Sądowa Wisznia); 900 dolarów. Głowińskiego 23., lewy parter. 3211-2

OKAZYJNIE SALON mahoniowy bidermajer: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 3129-2

OKAZYJNIE: toalety antyczne orzechowe i mahoniowe: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 3130-2

FORTEPIAN i pianino znakomite sprzedam tanio. Kopernika 26. Skleniarski. 3212-3

KUPIĘ zaraz za gotówkę fortepian krótki. Podać: markę i cenę ostateczną. Administracja „Gaz. Porannej“ pod „Szybkość“. 3243-3

DWIE szafy orzechowe, niedrogie, oraz biurko męskie okazyjnie sprzeda „Lamus“, Romanowicza 10. 3236-2

DYWAN perski duży sprzedam tanio. Friedrichów 12, I. p. p. m. 4 od 4-5-tej. 3237

APARAT elektryczny faradyczno - galwaniczny sprzedam. Kosmeo, Lwów, Mikołaja 7. 3227-3

OKAZYJNIE gabinet męski, wiedeński: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 3127-2

OKAZYJNIE: komody antyczne, stolik i 2 krzesełka mahoniowe bidermajer: Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 3128-2

GDY się popsuje coś w twej złotej broszy — **Mandl** naprawi starannie za 100 groszy — Kopernika 14 — naprzeciw kina. 2187-30

SAMOCHODY osobowe 2, 4 i 6-cju osobowe, okazyjnie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2498-10

CHLEWNIĘ Zarodową Wielkiej Angielskiej rasy zwijam — tanio sprzedaję knurki loszki. Treter, Grochowce, Przemyśl. 3219

PARCELĘ obok dworca Łyczakowskiego i za rogatką sprzedam w cenie 3½—5 dol. Wiadomość: Kowalski, Żulińskiego 10. parter. 3222-2

RÓŻE SZTAMOWE jednoroczne. Oznajmiam Sz. P., że mam bardzo ładne odmiany róż około 6 tysięcy w różnych kolorach. Do 80 odmian całe lato kwitnące, korzenie są obandażowane w mech z gliną, cena za sztukę 3 zł. 50. Takie same odmiany, krzaczaste dwuletnie 1.70 za sztukę, pałki omalowane 70 gr. za sztukę, agrest 2-letni 1 zł. 20 gr. pożeczki 2-letnie 80 gr. Kaprifolium ciągnie się po gankach 1 zł. 50. Wysyłać będę z końcem kwietnia, maj i czerwiec Mikołaj Kuczerba, ogrodnik o. p. Miżyniec, powiat Przemyśl. Proszę podać stację i pocztę. 3218

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIA się trzy weksle akceptowane przez A. Kaphan płatne 12./5. na zł. 90, 19./5. zł. 90 i 26./5. zł. 70.31, które wysłane listem do Łodzi zaginęły. Ostrzega się przed nabyciem ich, gdyż nie będą honorowane. A. Kaphan. 3207-3

BRUDEK FRANCISZEK Staromieście, unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Przemyśl. 3224

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rawa ruska, Marcin Riszczajd. 3215-3

STEFAN KŁOS, 1899, gr. kat. z Lubaczowa unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarosław. 3214

POSZUKUJĘ dzierżawy pensjonatu w miejscu kąpielowem lub klimatycznem Zgłoszenia Drzymuchowska, Lwów, Modrzejewskiej 5 3221-3

NIEMIRÓW ZDRÓJ willa „Hanka“ tanio do wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 3158 10

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69—56. 3235-30

GRAFOLOGINI określa charakter, przyszłość codziennie od 12—6, wyłączając soboty. Wiśniewska, Lwów, Stryjska 46, lewy parter. 3228-2

MLEKO. Poszukuję dostawy mleka, dziennie około 150 l. Wiadomość Zdrowia 2, Radomańska. 3226

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.